

ŚWIĘTA TERESA BENEDYKTA OD KRZYŻA DOBRODZIĘNSKIE ŚLADY EDITH STEIN

PAWEŁ MROZEK



ZESZYT DOBRODZIĘNSKI 2024



Święta Teresa Benedykta od Krzyża
Dobrodzieńskie ślady Edith Stein

Paweł Mrozek

**ŚWIĘTA TERESA BENEDYKTA OD KRZYŻA
DOBRODZIĘNSKIE ŚLADY
EDITH STEIN**



**MUZEUM REGIONALNE W DOBRODZIENIU
2024**

Projekt serii wydawniczej Zeszyty Dobrodzieńskie,
opracowanie graficzne i przygotowanie do druku

Paweł Mrozek

<http://dobrodzien.art>

Druk

**Drukarnia Świętego Krzyża
w Opolu**

Wydawca

**Gminny Ośrodek Kultury, Sportu
i Biblioteka Publiczna**

<https://goksibpdobrodzien.pl>



Wydanie I

ISBN 978-83-962433-2-4

Szanowni Mieszkańcy,

21 grudnia 2023 roku Rada Miejska w Dobrodzieniu podjęła uchwałę w sprawie ogłoszenia roku 2024 Rokiem Jubileuszu 650-lecia Nadania Dobrodzieniowi Praw Miejskich, pragnąc w ten sposób uczcić 650-rocznicę lokacji Dobrodzienia (Dobrodena) na prawie magdeburskim przez księcia Władysława II Opolczyka.

To nie jest jednak jedyny jubileusz przypadający na rok 2024. Przeciwnie, jest to rok obfitujący w rocznice, o których warto pamiętać i nad którymi warto się pochylić, ponieważ są niezwykle ważne dla historii Ziemi Dobrodzieńskiej.

Obchodzimy bowiem: 1040. rocznicę pobytu w dobrodzieńskiej osadzie biskupa Wojciecha (984), 745. rocznicę założenia miejscowości (1279), 640. rocznicę nadania dodatkowych przywilejów przez księcia Władysława Opolczyka (1384), 170. rocznicę wybudowania po wielkim pożarze nowego kościoła pw. Marii Magdaleny (1854), 140. rocznicę założenia straży pożarnej w Dobrodzieniu (1884), 130. rocznicę otwarcia szpitala pn. „Fundacja Królowej Caroli” (1894).

Z tej okazji pragniemy dołożyć wszelkich starań, by mieszkańcy naszej gminy mieli coraz większą możliwość poznawania swojej historii. Od 2019 roku Muzeum Regionalne w Dobrodzieniu publikuje serię „Zeszyty Dobrodzieńskie” autorstwa nauczyciela Pawła Mrozka. Obecnie pragniemy oddać w Państwa ręce kolejne dwa numery zeszytów, których tematyka związana jest z dobrodzieńskimi Żydami: „Z dziejów narodu semickiego. Dobrodzieńscy Żydzi” oraz „Święta Teresa Benedykta od Krzyża. Dobrodzieńskie ślady Edith Stein”. Ukazanie się drugiej publikacji staje się niezwykle ważne w 2024 roku również z tego powodu, że obchodzimy 20. rocznicę przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, której Edyta Stein została ogłoszona patronką w 1999 roku. Tym bardziej możemy się czuć wyróżnieni jako mieszkańcy Dobrodzienia, że to właśnie nasze „małe miasteczko” stało się częścią biografii tej wielkiej postaci.

Chciałabym w tym miejscu złożyć serdeczne podziękowania i wyrazy ogromnej wdzięczności dla Pana Pawła Mrozka za wieloletnie niezwykle zaangażowanie w odkrywanie i opracowywanie faktów z historii lokalnej Ziemi Dobrodzieńskiej.

Z okazji tych wspaniałych obchodów życzę Państwu niesłabnącego zainteresowania dziejami swojej ziemi oraz własnych rodzin, zgodnie ze słowami „Naród, który nie zna swojej przeszłości umiera i nie buduje przyszłości”.



Burmistrz Dobrodzienia

Agnieszka Hurnik

Rok 2022 został ustanowiony „Rokiem Edyty Stein” 16 września 2021 przez Radę Miejską Wrocławia z okazji 100. rocznicy przyjęcia sakramentu chrztu św. i 80. rocznicy śmierci Edith Stein. Ustalono, że głównym organizatorem i koordynatorem obchodów będzie Dom Edyty Stein we Wrocławiu. Członkowie Towarzystwa im. Edyty Stein zwrócili się do regionalistów z propozycją zorganizowania w swoim środowisku konferencji i wystaw przybliżających mieszkańcom Śląska historię życia i dorobek naukowy tej wyjątkowej wrocławianki. Na apel pozytywnie odpowiedzieli członkowie Międzygminnego Towarzystwa Regionalnego Dobrodzień–Zębowice i Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców Na Śląsku Opolskim – Koło Dobrodzień. Przedstawiciele zarządów stowarzyszeń zorganizowali w Dobrodzieniu dwa dwugodzinne spotkania tematyczne w oparciu o autorską prezentację multimedialną. Słuchacze dowiedzieli się, że **Edith Stein to pochodząca ze Śląska utalentowana i ambitna Żydówka, ateistka i feministka, wybitna niemiecka filozofka-fenomenolożka, nauczycielka, konwertytka i zakonnica-karmelitanka, męczennica i święta Kościoła katolickiego, patronka Europy i ... Dobrodzienia**. Najważniejsze treści przekazu multimedialnego znajdują się w niniejszej broszurze, skomponowanej w formie skryptu na życzenie i użytek uczestników spotkań.

Osoba Edith Stein w świadomości mieszkańców naszej części Europy zaistniała dopiero na przełomie lat 70/80. XX w. za przyczyną Kościoła katolickiego. Od 4 stycznia 1962 roku trwał bowiem kościelny proces beatyfikacyjny Edith Stein – karmelitanki z Kolonii [Köln], otwarty uroczystie przez kardynała Josepha Fringsa. W 1966 miało miejsce znaczące pojednanie biskupów polskich i niemieckich. 7 czerwca 1979 roku papież Jan Paweł II, podczas swojej homilii w Oświęcimiu, wspominał zarówno błogosławionego Maksymiliana Kolbe jak i Edytę Stein.

Ogłoszenie Edyty Stein błogosławioną w 1987 roku a następnie świętą Kościoła katolickiego w 1998 przez papieża Jana Pawła II przyczyniło się do upowszechniania wiedzy o nowej patronce – zwłaszcza wśród Europejczyków, budujących wizję wspólnej Europy. Katolicy w Niemczech i Polsce zaczęli interesować się miejscami, z którymi Edith Stein była związana w ciągu swego życia.

Pradziadkowie i dziadkowie Edith Stein ze strony ojca

Otwarcie kościelnego procesu beatyfikacyjnego przyczyniło się do podjęcia badań nad ustaleniem linii rodowej Edith Stein. Dla biografów i genealogów cennymi źródłami są zarówno żydowskie rejestry urodzeń, ślubów i zgonów jak i pisma Edith Stein. Autorka w swoich tekstach autobiograficznych, opracowanych przez Marię Amatę Neyer OCD i opublikowanych w książce pt. „Dzieje pewnej rodziny żydowskiej i inne zapiski autobiograficzne”, ukazała m.in. swoje dzieciństwo i młodość na tle życia licznej rodziny we Wrocławiu oraz wakacyjnych pobytów w domu dziadków w Lublińcu. Uzupełnieniem tej publikacji jest książka Susanne Batzdorff (siostrzenicy Edith Stein) pt. „Ciocia Edyta. Żydowskie dziedzictwo katolickiej świętej”, w której wymienia przedstawicieli kilku pokoleń Steinów.

Biorąc po uwagę fakt, że linia genealogiczna ojca Edith Stein prowadzi do Wielowśi – miejscowości położonej w odległości 35 km od Dobrodzienia, wartościowym dla

nas źródłem wiedzy jest książkowe opracowanie Pawła Pachciarka pt. „Zapomniani w rodzinnej Wielowśi (2. Siegfried Stein)”, opublikowane w 2020 roku. Autor rzeczowo i skrupulatnie podaje źródła, precyzyjnie zestawia daty i wymienia imiona przodków Edith Stein ze strony ojca. Odkrywa nawet nazwisko belgijskiego genealoga – Ivana Beernaerta, który udowodnił, że Joseph Stein, mieszkaniec Dobrodzienia [Gutten-tag], był synem dziadka Edith Stein.

Pradziadek Edith Stein ze strony ojca – Joseph Stein (ok. 1750-?) – osiedlił się w Wielowśi [Langendorf] w powiecie toszecko-gliwickim [Kreis Tost-Gleiwitz]. Ożenił się z Hannel z domu Aaron. Pochodził z północno-wschodnich Prus. Mówiło się o nim, że był przybyszem z Gdańska [Ausländer aus Danzig]. Był nauczycielem żydowskich dzieci. Nie są znane dokładne daty i miejsca, ani ile małżonkowie mieli dzieci, oprócz Samuela Josepha. Prawdopodobnie zostali pochowani na cmentarzu żydowskim w Wielowśi.

Dziadek Edith Stein ze strony ojca – Samuel Joseph Stein – urodził się w Gdańsku [Danzig] albo w Wielowsi [Langendorf] ok. 1788 roku. Zmarł 1.09.1860 roku w Nowej Wsi [Neudorf] koło Gliwic [Gleitwitz]. Pruską naturalizację uzyskał 24.03.1812. Samuel Joseph Stein był trzykrotnie żonaty.

Pierwszy ślub z Charlotte-Sara Schlesinger (ur. 1786) zawarł Samuel Stein 26 marca 1812, zapewne w Wielowsi. Parę młodą połączył rabin Salomon Rechnitz, pierwszy rabin w gminie żydowskiej w Wielowsi. Ze związku urodziły się dzieci: (1) – Simon *31.12.1812, Langendorf, (2) – Joseph *11.05.1815, Langendorf – mieszkaniec Dobrodzienia [Guttentag], (3) – Hirschel

***30.03.1817, Langendorf, (4) – Jacob *29.04.1819, Langendorf, (5) – Johann *31.12.1820, Langendorf, (6) – Hannel *28.01.1822, Langendorf, (7) – Dobrusch *22.02.1823, Langendorf. Około 1825 roku rodzina przeprowadziła się do Wojski k. Wielowsi [Woiska]. Tam urodzili się: (8) – Leine *08.05.1825, Woiska, (9) – Immanuel *28.02.1827, Woiska. Żona Samuela Steina zmarła 30.04.1827. Została pochowana na cmentarzu żydowskim w Wielowsi.**

Drugi ślub Samuel zawarł z Hannel z domu Grünfeld 12.09.1827 roku. Hannel miała 22 lata i pochodziła z Żor [Sohrau, Rybniker Kreis]. Ślubu udzielił rabin Israel Joachim Pinczower z Wielowsi a ceremonia odbyła się, zgodnie ze zwyczajem Żydów aszkenazyjskich, obok synagogi albo w synagodze w Wielowsi. Samuel i Hannel mieli sześcioro dzieci: (1) – Charlotte *24.08.1829, Woiska, (2) – Löbel *29.11.1830, Woiska, (3) – Pauline *17.03.1832, Woiska, (4) – Jettel *15.03.1834, Woiska, (5) – Pina *25.10.1835, Woiska, (6) – Bertha *28.11.1837, Woiska. Hannel Stein zmarła 9.09.1841 roku. Została pochowana na cmentarzu żydowskim w Wielowsi.

Trzeci ślub Samuela z Hannel z domu Cohn (ur. w 1814) odbył się 1.03.1842 roku. Hannel pochodziła z miasta Orzesze w powiecie



Synagoga w Wielowsi [Langendorf]
Opracowanie autorskie wg. dawnych pocztówek



Cmentarz żydowski w Wielowski
 Fot. Krzysztof Krzemiński, 2020



Nagrobek Hedwig Stein (1875–1877)
 na cmentarzu przy ulicy Na Piasku
 w Gliwicach
 Fot. Bożena Kubit, 2021

pszczyńskim [Orzesche, Plessner Kreises]. Parę połączył rabin Lobeł Fernbach z Mikołowa [Nicolaï]. Mieli ośmioro dzieci: (1) – Jettel *10.02.1843, Woiska, (2) – **Siegfried** *11.09.1844, Woiska – **ojciec Edith Stein**, (3) – Aaron *2.05.1846, Woiska, (4) – Ernestine *3.11.1849, Woiska, (5) – Emma *11.01.1850, Woiska, (6) – Alexander *10.12.1851, Woiska, (7) – Julie *28.07.1853, Woiska, (8) – Leo Walther *10.08.1856, Neudorf [Nowa Wieś].

Rodzina Stein posiadała w Wielowski dużą kuźnię. W 1856 w „Der

oberschlesische Wanderer” ukazał się anons, że w Nowej Wsi [Neudorf], Samuel Stein założył tartak parowy i dostarcza drewno do kopalń. Odtąd dzieje Samuela i Johanny, a także ich dzieci, w tym Siegfrieda – przyszłego ojca Edith – były związane z Gliwicami [Gleitwitz].

> Susanne Batzdorff wspomina: *Kiedy byliśmy dziećmi, zaskoczyło nas, że ojciec dziadka Zygryda, ten z trzema żonami, spłodził dwadzieścioro troje dzieci. Być może w świetle tego zniechęcającego faktu ciocia Edyta nawet nie próbowała opowiadać*



Siegfried Stein (z tyłu) z rodzeństwem, 1861

Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)

historii o niezliczonych wujkach i cio-
ciach ze strony swego ojca, ale była
w zupełności usatysfakcjonowana,
zaznajomiwszy się chociaż z piętna-
ściorgiem rodzeństwa swojej mamy.

Poza powyższymi wiadomościami
posiadamy również skarb w for-
mie dwudziestosiedmiostronicowego
maszynopisu, który napisała młod-
sza siostra mojego dziadka Julie Bu-
chen w 1920 roku i rozprowadziła
wśród dzieci swojego rodzeństwa.
Przywołuje w nim swoje dzieciństwo
w miejscowości Woiska, „usytuowa-
nej niedaleko żydowskiej wspólnoty
w Langendorfie”. Przekazuje, że jej
ojciec miał farmę, ale dodatkowo
posiadał tartak i często podróżował,
by kupić drewno lub dostarczyć je do
kopalń. Na początku 1850 roku na-
był w Gleiwitz (Gliwice) nierucho-
mość wraz z domem. Znajdowała
się ona niedaleko stacji kolei żelaznej
i tam nasz przodek rozpoczął intere-
sy w tartaku, posiadając piły drzew-
ne napędzane parą. Z nostalgią Julie
opisuje ogród z kwiatami otaczający
dom, w którym przyszła na świat,
i mały balkon stanowiący idealną
kryjówkę.

Kiedy urodziła się Julie, ojciec stra-
cił wzrok. Chociaż rodzina czyniła
wszystko, by pozyskać dla niego pomoc
medyczną i chirurgiczną, wysiłki speł-
zły na niczym. Każdej piątkowej nocy
odgrywała się wzruszająca scena:

„Przed kolacją, kiedy nasz ojciec
wrócił z synagogi, my, dzieci, stawa-
liśmy przed nim zgodnie z wiekiem,
a on kładł każdemu rękę na głowie
i błogosławił, nie widząc nas. Tata
był bardzo pobożny i nasz dom był
ściśle tradycyjny”.

Julie opowiada również, jak ob-
chodzono święta religijne w jej domu.
W pierwszej części wieczery sede-
rowej jej brat Zygfryd, ojciec Edyty
i mój dziadek, prowadził modlitwy
i czytanie Hagady, kiedy jego ojciec
nie mógł już tego dłużej robić.

Nawet po stracie wzroku Samuel
wciąż umiał ocenić walory drewna,
rozpoznając pnie drzew dotykiem.
Zmarł na wylew w wieku siedemdzie-
sięciu dwóch lat. Wdowa po nim, Jo-
hanna, była córką wiejskiego nauczy-
ciela i zmarłej młodo Austriaczki.
Julie pamięta, że jej matka Johanna
była piękna i zachowała swoją urodę
do późnej starości. [CE, s. 48–50]

Siegfried jako najstarszy syn
Samuela Josepha Steina z trzecie-
go małżeństwa często towarzyszył
ojcu w pracy, zdobywał w ten spo-
sób podstawową wiedzę i praktycz-
ne umiejętności zarządzania tarta-
kiem. W czasie jednej z podróży
handlowych poznał w Lublińcu
[Lublinitz] Auguste Courant, która
miała wtedy zaledwie 9 lat. Listow-
ny kontakt po latach doprowadził
do małżeństwa.

Pradziadkowie i dziadkowie Edith Stein ze strony matki

Pradziadek Edith Stein ze strony matki – Jacob Courant (?–1874) poślubił Aron Seelig Prager (?–1850). Nie wiadomo, skąd pochodziła jego rodzina. Oni mieszkali w Pyskowicach [Peiskretscham]. Oprócz Salomona nie jest znana liczba dzieci narodzonych z ich związku.

Dziadek Edith Stein ze strony matki – Salomon Courant (1815–1896) z Pyskovic [Peiskretscham] w 1842 roku poślubił Adelheid (Heide) Burchard, mieszkankę Lublińca [Lublinitz]. Zajmował się wyrobem oraz sprzedażą mydła i świec. Podczas podróży handlowej dotarł do domu Ernestine i Josepha Burchardów w Lublińcu [Lublinitz], gdzie poznał ich 12-letnią córkę Adelheid. Odtąd co roku ją odwiedzał. Zaręczyli się, gdy Adelheid miała 17 lat. Po ślubie otworzyli w Lublińcu niewielki sklep kolonialny, który w krótkim czasie zaczął dobrze prosperować.

Babcia Edith Stein – Adelheid Burchard (1824–1893) – była córką Ernestine z domu Prager (1798–

1891) i Josepha Jehudy Burcharda (1785–1874), którego ojcem był Mosche Arye Burchard. Pochodzili z prowincji poznańskiej [Provinz Posen]. Po ślubie zamieszkali w Psim Polu [Hundsfeld]. Kiedy spłonął ich dom, przeprowadzili się do Lublińca [Lublinitz]. Joseph Burchard posiadał w Lublińcu wytwórnię waty, a w synagodze pełnił funkcję kantora. Małżonkowie mieli jedenaścioro dzieci, czterech synów i siedem córek. Joseph Burchard zmarł w wieku 89 lat, Ernestine dożyła 93 lat. W podeszłym wieku opiekowali się nimi córka Adelheid i jej mąż Salomon Courant. Po śmierci ojca Josepha, Adelheid wzięła matkę do swego domu.

> Susanne Batzdorff: *O małżeństwie swego brata Zygfryda pisze (Julie Buchen): „Wcześniej w 1871 roku brat Zygfryd poślubił Gustel (matkę Edytry Stein), którą pokochał jakiś czas wcześniej, kiedy ona, siostrzenica wuja Heinricha i koleżanka (moich sióstr) Emmy i Tiny odwiedzały nasz dom. Powitałyśmy ją ciepło jako naszą*

szwagierkę. Znowu jechałyśmy na ślub naszym powozem, jako że połączenia kolejowe z niewielkim miasteczkiem Lublinitz (Lubliniec) nie były wygodne. Ponieważ w rodzinie panny młodej było wielu młodych ludzi, więc ślub stał się żywym i wesołym wydarzeniem. Alex (brat) był wówczas zatrudniony w banku i miał duże powodzenie wśród dziewcząt; ja również dobrze się bawiłam. Nigdy nie byłam jeszcze na balu, mama miała dość prowadzania na przyjęcia moich starszych sióstr i twierdziła, że te okazje już nie były tak zabawne jak kiedyś. Wesela były więc jedynymi przyjęciami, na jakie chadzałam”. [CE, s. 50]

Przyszła matka Edith Stein – Auguste – była ich czwartym dzieckiem. Piętnaścioro dzieci Salomona (1815–1898) i Adelheid (1824–1883) Courant z domu Burchard to: Bianca (ur. 1843 Lublinitz, zm. ? Breslau), Cäcilie (ur. 1845 Lublinitz, zm. 1906 Breslau), Jakob (ur. 1847 Lublinitz, zm. 1901 Breslau), **Auguste** (ur. 4.10.1849 Lublinitz, zm. 14.09.1936 Breslau), **Selma** (ur. 1851 Lublinitz, zm. 1939 St. Gallen) – mieszkanka Dobrodzienia [Guttentag], Siegmund (ur. 1853 Lublinitz, zm. ? Berlin), Berthold (ur. 1855 Lublinitz, zm. ? Berlin), Amalia (ur. 1857 Lublinitz, zm. ? Breslau), David (ur. 1858 Lublinitz, zm. ? Chem-



Lubliniec [Lublinitz] na przełomie XIX/XX w.

Retusz autorski czarno-białej pocztówki ze zbiorów prywatnych

nitz), Friederike (ur. 1859 Lublinitz, zm. 1926 Breslau), Eugen (ur. 1861 Lublinitz, zm. 1954 ?), Emil (ur. 1863 Lublinitz, zm. ? Berlin), Alfred (ur. 1865 Lublinitz, zm. 1943), Clara (ur. 1867 Lublinitz, zm. 1943), Emma (ur. 1869 Lublinitz, zm. ? Berlin).

> Edith Stein: *Jako dzieci, uczyliśmy się na pamięć tych piętnastu imion, rytmicznie, podobnie jak na lekcji religii uczy się imion dwunastu synów Jakoba: Bianca, Cilla, Jakob, Gustel, / Selma, Siege, Berthold, Mälchen, / David, Mika, Eugen, Emil, / Alfred, Clara, Emma.* [DPRŽ s. 38]

> Edith Stein: *Babcia zmarła jeszcze przed moim urodzeniem. Znam ją więc tylko z opowiadania, ale zda-*

je mi się jednak, że intuicyjnie odgaduję, co przeżywała w swym wnętrzu i które z jej córek i wnuczek są do niej najbardziej podobne, a także i to, co ja sama po niej odziedziczyłam. Do dziś w głosie mej matki, gdy o niej mówi, wyczuwa się pełen czci szacunek. [DPRŽ s. 31]

> Edith Stein: *Dziadek patrzy z portretu pogodnie i z humorem. Pamiętam go jeszcze dobrze, gdyż miałam już pięć lat, gdy umarł (...) Z ubogich początków wybił się na dzielnego i cenionego kupca, wychował piętnaścioro własnych dzieci i nieustannie dopomagał jeszcze innym, zwłaszcza uboższym krewnym.* [DPRŽ s. 31]



Adelheid Burchard-Courant (1824-1883)

Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)



Salomon Courant (1815-1898)

Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)

Rodzice i rodzeństwo Edith Stein. Czasy szkolne

Rodzice Edith Stein – Auguste Courant i Siegfried Stein pobrali się w 1870 roku. Wówczas Siegfried Stein pracował w przedsiębiorstwie handlującym drewnem „S. Steins Witwe” w Gliwicach [Gleiwitz], którego właścicielką była jego matka – Johanna Stein z domu Cohn.

W 1882 roku Auguste i Siegfried Stein z pięciorgiem dzieci przeprowadzili się do Lublińca [Lublinitz], gdzie 22.03.1882 kupiec Siegfried Stein założył składnicę drewna, materiałów budowlanych i węgla. Auguste Stein urodziła jedenaścioro dzieci, z których czworo zmarło w dzieciństwie: Paul (1872–1940), Selma (1873–1874), Else (1874–1954), Hedwig (1875–1877), Arno (1879–1948), Ernst (1880–1882), Elfriede (1881–1940), Rose Adelheid (1883–1942), Richard (1884–1887), Erna (1890–1978), Edith (1891–1942).

Wiosną 1890 roku Auguste i Siegfried Stein z dziećmi Paulem, Else, Arno, Elfriede, Rose i Erną przeprowadzili się z Lublińca [Lublinitz] do Wrocławia [Breslau]. Bezpośrednim

powodem była konieczność poprawy swojej sytuacji materialnej oraz zapewnienie dzieciom właściwego wykształcenia. We Wrocławiu [Breslau] Siegfried Stein otworzył nowe przedsiębiorstwo drzewne. Zajmował się głównie handlem drewnem budowlanym. W początkowych latach pobytu we Wrocławiu Steino- wie kilka razy zmieniali mieszkanie.



Auguste Courant-Stein (1848-1936)

Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)

Edith Stein urodziła się 12 października 1891 roku we Wrocławiu [Breslau].

> Edith Stein: *Dla mnie dzień ten miał szczególne znaczenie: urodziłam się w Dniu Pojednania i matka obchodziła w nim zawsze moje urodziny, choć życzenia i prezenty składano mi także 12 października. (Sama też świętowała swoje urodziny wedle kalendarza żydowskiego – w święto Kuczek – choć później, ze względu na dzieci, odeszła od tego zwyczaju). Przywiązywała do tego faktu wielkie znaczenie i sądzę, że on właśnie – bardziej niż wszystko inne – zaważył, że najmłodsze dziecko było jej szczególnie drogie. [DPRŻ s. 85–86]*



Edith Stein w wieku 3–4 lat (fragment portretu rodz.)
Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)

> Edith Stein: *Matka, rodzeństwo, szeroki krąg krewnych oraz plac drzewny – oto świat, w którym wzrastała najmłodsza parka rodzeństwa, mianowicie Erna i ja. Żyliśmy jak bliźniacze siostry, chociaż Erna była ode mnie starsza o rok i osiem miesięcy. Ponieważ tę różnicę wieku uogólniało się, spytałam kiedyś jako małe dziecko, jak to się dzieje, że Erna raz jest starsza o rok, zaś innym razem o dwa. Zresztą zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz nasza bliźniacza para bardzo się między sobą różniła. Erna była zawsze duża i silna nad swój wiek, nosiła długie i grube ciemne warkocze, twarz miała białą i zaróżowioną i ogromne piwne oczy – jak Królowna Śnieżka. Ja natomiast byłam mała i delikatna i zawsze blada, mimo że o mnie tak szczególnie dbano. Włosy blond (później mi ściemniały) nosiłam rozpuszczone, jedynie przewiązane wstążką. Dlatego wyglądałam na młodszą, niż byłam w istocie. [DPRŻ s. 72]*

> Edith Stein: *W pierwszych latach życia byłam jak żywe srebro, ciągle w ruchu, kipiąca nadmiarem pomysłów, zuchwała i wścibska, nieokiełznanie przy tym uparta, kiedy coś sprzeciwiało się mej woli (...) Lecz w moim wnętrzu krył się drugi świat. Wszystko co w czasie dnia widziałam lub słyszałam, przeżywałam w nim na nowo. [DPRŻ s. 87]*



Siostry Stein: Erna (ur. 11.02.1890) i Edith (ur. 12.10.1891)

Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)

Siegfried Stein, zmarł 10 lipca 1893 roku i został pochowany we Wrocławiu [Breslau]. Edith miała wówczas dwa lata.

> Edith Stein: *Życie małżeńskie mojej matki niosło jej sporo cierpienia, lecz na ten temat nie padło z jej ust ani jedno słowo skargi. Mówiła zawsze o ojcu tonem serdecznej miłości i nawet dziś, po dziesiątkach lat, gdy stoi nad jego grobem, widać ciągle jeszcze niewygasły ból po nim. Od czasu jego śmierci nosi zawsze czarne suknie. Mój ojciec zmarł na udar słoneczny w czasie podróży handlowej. Skupując drzewo, zamierzał właśnie obejrzeć pewien las.*

W upalny dzień lipcowy musiał duży odcinek drogi przebyć pieszo. Przechodzący tamtędy listonosz z daleka widział go leżącego przy drodze, lecz myślał, że ojciec położył się, aby odpocząć, i nie zwrócił na niego szczególnej uwagi. Gdy po kilku godzinach wracał z powrotem i zobaczył, że ojciec wciąż leży na tym samym miejscu, podszedł i znalazł go nieżywego. Zawiadomiono moją matkę, która zwłoki przewiozła do Wrocławia. Miejsce, gdzie zmarł mój ojciec, położone jest między Bukowicami a Goszczem. W pobliżu znajduje się tartak, gdzie często cięto dla nas świeżo zwalone pnie. [DPRŻ s. 45]

Ciężar prowadzenia zakładu handlującego drewnem i wychowania siedmiorga dzieci wzięła na siebie ich matka Auguste.

> Edith Stein: *To wcale nie taka prosta rzecz wyżywić i przyodziać siedmioro dzieci. Nie głodowaliśmy nigdy, ale byliśmy przyzwyczajeni do największej prostoty oraz oszczędności i coś z tego pozostało nam do dziś dnia. W kołach, w których później się obracałam, podpadałam zawsze moją skromną garderobą i choć sprawiało mi to przykrość, jak każde wyróżnianie się, nie potrafiłam tu nigdy osiągnąć jakiejś zasadniczej poprawy.* [DPRŻ s. 47]

> Edith Stein: *W latach dziecięcych obowiązywała wielka prostota w mieszkaniu, pożywieniu i ubiorze, ale biedy nie odczuwałyśmy. Widziałyśmy, jak ciężko od rana do wieczora pracowała nasza matka, i rozumiałyśmy doskonale, że nie wolno nam okazywać zbyt wygórowanych życzeń. Zresztą ona sama starała się o to, byśmy nie zostały w tyle, za innymi dziećmi. Jakiś czas troje z nas chodziło razem do tej samej szkoły, a za trzecie dziecko nie obowiązywało czesne. Lecz matka ulgi nie przyjęła, gdyż uważała ją za jakąś publiczną zapomogę dla biednych i nie chciała w ogóle o niej*



Rodzina Auguste i Siegfrieda Stein. Fotomontaż – fotografia wykonana po śmierci ojca Edith, ok. 1894
Z tyłu od lewej: Paul, Elfriede (Frieda), Siegfried, Else, Arno; z przodu od lewej: Rosa, Auguste, Edith, Erna
Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)

słyszeć. Jeszcze dziś uważa za brak poczucia honoru korzystanie z tzw. ulg „stemplowych”. Nie mogłyśmy się też nigdy wyłączyć z żadnej wycieczki ani uchylić od żadnej składki szkolnej. Robiono za to oszczędności na podręcznikach. Ku naszemu ubolewaniu, tylko w ostateczności kupowano nam nowe; zwykle musiałyśmy je wypożyczać od starszych kuzynów i kuzynek. [DPRŽ s.61–62]

Od 12.10.1897 do 1908 roku Edith Stein pobierała naukę we Wrocławiu [Breslau], w starym budynku Gimnazjum Żeńskiego im. Wiktorii [Victoriaschule]. Ówczesny system szkolnictwa typu wyższego był podzielony na trzy poziomy: niższy [Unterstufe], średni [Mittelstufe] oraz wyższy [Oberstufe]. Wszystkie poziomy dzielono na klasy: najniższe (Sexta, Quinta, Quarta), średnie (Untertertia, Obertertia, Untersekunda) i najwyższe [Obersekunda + Prima]. Ostatni poziom umożliwiał zdobycie matury [Abitur].

> Edith Stein: *W dzieciństwie szkoła odgrywała u nas wielką rolę i chyba czułam się w niej lepiej niż w domu. Nasz budynek szkolny na Ritterplatz był dawnym pałacem Schaffgotschów nie spełniającym wprawdzie wymogów higieny nowoczesnej szkoły, ale za to miał wiele romantycznych zakamarków i zakąt-*



Stary budynek gimnazjum im. Wiktorii we Wrocławiu
Fot. ze zbiorów Edith-Stein-Archiv zu Köln

ków. Naprzeciwko stał piękny klasztor urszulański. Na placu przyklasztornym, pod jego starymi drzewami spacerowałyśmy zawsze chętnie podczas dużej przerwy lekcyjnej o godzinie dziesiątej. Surowy pan dyrektor, zwany w uczniowskim żargonie Rexem, nauczyciele i nauczycielki znali już nasze starsze siostry, a także naszą matkę, z jej krótkich, koniecznych wizyt szkolnych. Nam także szkoła nie była obca, gdyż znałyśmy ją z opowiadań starszego rodzeństwa i zanim zaczęłyśmy do niej uczęszczać, wraستاłyśmy już w jej atmosferze. Razem z koleżankami z klasy przeżywałyśmy radości i smutki szkolnego życia, których znaczenia dorośli prawie już nie rozumieją: napięcie przed cotygodniową klasówką i trwożliwe oczekiwanie na zwrot naszych prac i ich ocenę. A potem jeszcze wielkie wydarzenia roku szkolnego z jego trymestralnym rozdawaniem cenzur i promocją do następnej klasy. Koniec roku szkolnego gromadził nas w wiel-

kiej auli, gdzie odprawiano nabożeństwo, po którym dyrektor odczytywał listę promowanych, poczynając od klas najniższych i według ocen tak że można się było od razu dowiedzieć, czy się postąpiło wyżej, czy też spadło niżej. Na koniec wywoływano z każdej klasy którąś z najlepszych uczniów i sam dyrektor wręczał jej nagrodę. [DPRŻ s.76–77]

> Edith Stein: *Matka moja nie znosiła, gdy po sztabacku i z brakiem czci wyrażaliśmy się o naszych nauczycielach. Śpiewu i kaligrafii – a w klasach przedszkolnych także rachunków i przyrody – udzielał nam stary nauczyciel, który nadawał się do wszystkiego innego, tylko nie do wychowania. W młodości musiał być przystojnym człowiekiem, później jednak nieproporcjonalnie utył. Był dobroduszny, lecz gwałtowny. W czasie lekcji sypał nagany i kary, ale z dzwonkiem na przerwę wszystko nam darował. W kieszeni miał zawsze tabakierkę i torebkę z cukierkami, które na przemian wyciągał. Nic nie napawało nas tak wielkim strachem, jak kiedy nam z tej torebki dawał coś w nagrodę. Gdy w domu chcieliśmy opowiedzieć, co „ten Freier” znów wyprawiał matka przerywała i poprawiała: „Pan profesor doktor Freier”. [DPRŻ s. 62]*

> Edith Stein: *Prawie nigdy nie chodziła do szkoły, żeby porozma-*

wiać z nauczycielami. Jeden tylko raz zdecydowała się wnieść zażalenie: nauczycielka od rysunków zarzuciła mojej siostrze Ernie, że mimo zakazu używała linijki, a potem się tego wyparła. Nieuzdolnionemu do rysunków dziecku udało się raz wyjątkowo jakaś linia i to właśnie spowodowało owo podejrzenie, naganę i doniesienie do dyrektora. Matka nie chciała, aby na jej dziecku ciążył zarzut kłamstwa. Nauczyciele i rodzice naszych koleżanek, nie znając mojej matki, często nas o nią pytali i zapewniali, że możemy być z niej dumni. [DPRŻ s. 63]

Od maja 1906 do marca 1907 roku Edith Stein miała roczną przerwę w nauce. Było to spowodowane zmianą systemu szkolnego.



Edith i Erna Stein z bratankiem Gerhardem (synem Paula) w okresie szkolnym, ok. 1905

Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)

> Edith Stein: Mając czternaście i pół roku – na Wielkanoc 1906 roku – ukończyłam dziewięcioletnią szkołę żeńską. Wtedy właśnie wolna dotychczas „Selecta”, do której zazwyczaj uczęszczało tylko niewiele dziewcząt, zamieniona została na klasę dziesiątą i obdarzona pewnymi uprawnieniami. Kiedy dyrektor otrzymał ode mnie zawiadomienie, że rezygnuję z dalszej nauki, był poruszony i wyłuszczył mi wszystkie powody mające mnie przekonać, że powinnam jeszcze jeden rok pozostać w szkole. Lecz postanowienia nie zmieniałam.

Tak samo zdecydowanie dwa lata przedtem odrzuciłam plan przejścia do gimnazjum. Był to czas, gdy dotychczasowe czteroletnie kursy z zakresu naszej klasy dziewiątej, zamieniono na sześcioletnie gimnazjum realne, do którego przyjmowano po klasie siódmej. Nasz rocznik spotkał właśnie ten los, że na czteroletnie kursy już nas nie przyjęto, a w sześcioletnim gimnazjum musiałybyśmy jeden rok stracić, co mnie trochę odstręczało. Myślę jednak, że właściwym powodem był wówczas, jak i teraz, zdrowy instynkt, który mi mówił, że już dość długo siedziałam w ławie szkolnej i potrzeba mi czegoś innego. W siódmym roku nauki moja wydajność pracy wyraźnie się zmniejszyła. Wprawdzie zajmowałam jeszcze ciągle jedno z pierwszych miejsc, ale

zdarzało się, że ustawałam. Przyczyna leżała częściowo w tym, że zaczęły mnie zajmować różne problemy światopoglądowe ... [DPRŻ s.167]

Edith Stein przebywała u siostry Elsy w Hamburgu. Była krytyczna względem rodzinnej, ortodoksyjnej żydowskiej tradycji. Przeżywała wówczas kryzys wiary. Zadeklarowała nawet, że jest ateistką.

> Edith Stein: Czas spędzony w Hamburgu – tak jak to teraz widzę – był pewnym stadium przepoczwarczenia się. Żyłam w węższym gronie niż w domu i jeszcze bardziej wyłącznie w moim wewnętrznym świecie. Po uporaniu się z obowiązkami domowymi, czytałam. Czytałam, a także



Edith Stein z siostrą Else i jej synem Wernerem, 1906
Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)

słyszałam o sprawach, które nie wychodziły mi na dobre. Specjalizacja zawodowa mego szwagra wymagała posiadania w bibliotece książek nie nadających się zupełnie na lekturę dla piętnastoletniej dziewczyny. Oprócz tego Max i Elza byli zdecydowanymi ateistami, i w ich domu nie było śladu jakiegokolwiek religijności. Tutaj także całkiem świadomie i z własnej woli zaprzestałam się modlić. O przyszłości raczej nie myślałam, ale żywiłam nadal przekonanie, że czeka mnie coś wielkiego. [DPRŻ s. 179]

Po powrocie z Hamburga do domu, Edith Stein uczyła się samodzielnie, pod okiem wynajętych przez jej matkę korepetytorów (studentów), aby mogła wejść na najwyższy poziom szkoły średniej [Obersekunda + Prima] oraz zdobyć maturę [Abitur].

> Edith Stein: *To półrocze wyjątkowej pracy wspominam jako pierwszy do głębi szczęśliwy okres mego życia. Przyczyna leżała zapewne w tym, że pierwszy raz moje siły duchowe były całkowicie pochłonięte czymś, co im bardzo odpowiadało. Gdy siedziałam sama przy biurku w pokoju wyznaczonym mi do pracy – nie miałam jeszcze wówczas własnego pokoju – cały świat przestawał mnie obchodzić. Po każdym rozwiązaniu zadaniu matematycznym gwizdałam kilka taktów jako pieśń tryumfu. Nie brałam nigdy*

w rachubę studiowania matematyki, lecz dawała mi ona zadowolenie jako zdrowa, duchowa gimnastyka. Nie była jednak tym, do czego czułam się powołana. Inaczej zupełnie przedstawiała się rzecz z łaciną. Nauka języków nowożytnych nie sprawiała mi już tyle radości. Gramatyka łacińska ze swymi surowymi prawami zachwycała mnie. Było to tak, jakbym się uczyła mojej ojczystej mowy. Nie przeczuwałam wówczas wcale, że jest to język Kościoła i że w nim właśnie będę się kiedyś modlić.

W tym czasie rodzina widywała mnie tylko w porze obiadu i po kolacji. Wieczorem nie mogłam już pracować, gdyż od dziecka przyzwyczajono nas do udawania się na spoczynek punktualnie o dwudziestą, co później przesunięto na dwudziestą pierwszą. Nawet w najwyższych klasach gimnazjalnych przestrzegałam tego regulaminu, ponieważ chciałam być rano wypoczęta i zdolna do nauki. [DPRŻ s.189]

W latach 1909–1911 Edith Stein uczęszczała do nowo wybudowanego budynku tej samej szkoły im. Wiktorii [Victoriaschule] we Wrocławiu, przy Blücherstraße 9–13.

> Edith Stein: *Wreszcie z końcem kwietnia nadszedł ten straszny tydzień. Oprócz Trudi Mervius do egzaminu do obersekundy przystąpiła jeszcze jedna kandydatka. Siedząc razem w jakiejś pustej klasie w ocze-*



Nowy budynek Wyższej Szkoły dla Dziewcząt im. Wiktorii [Victoriaschule], budowanej w latach 1906-1909
Fot. ze zbiorów Muzeum Historycznego we Wrocławiu



Edith Stein w czasie wakacji, 1910
Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)

kiwaniu na wezwanie, zawarłyśmy znajomość. Ta obca dziewczyna zapewniła nas, że wie bardzo dużo, ale mogą jej zadawać pytania zbyt proste, a wtedy łatwo przepadnie. Z łaciny, matematyki, francuskiego i angielskiego składałyśmy egzamin pisemny, co w sumie trwało dość

długo. Gdy egzaminatorzy opuścili salę egzaminacyjną, Erna spytała ich o wynik. Choć nie wolno było im o tym mówić, dali jej do poznania, że poszło mi dobrze. W porze obiadowej przyszła też moja matka i razem z nami oczekiwała w auli ogłoszenia wyniku. Dyrektor odczytał listę przyjętych, zaczynając od klas najniższych. Do obersekundy zdałam tylko ja jedna. [DPRŻ s. 193]

3 marca 1911 roku Edith Stein zdała egzamin maturalny.

> Edith Stein: *Sprawdzian rozpoczął się pracą z języka niemieckiego. W czasie klasówek byłam zwykle gotowa o godzinę wcześniej, niż przewidywał regulamin. Lecz składając maturę, nie zdążyłam pracy przepisać na czysto. Nie stało się wprawdzie przez to żadne nieszczęście, ponieważ musiałyśmy oddać także brulion, który wyglądał u mnie zupełnie jak czystopis, ale mimo to czułam się niepocieszona. Następnego dnia nawet prof. Olbrich wyglądał zatroskany. W czasie zadania z łaciny ciągle do mnie podchodził, aby dowiedzieć się, czy zdążę. Lecz tym razem byłam pewna swego. Już w czasie dyktowania tekstu byłam zorientowana w tłumaczeniu, a proste spisanie go nie zabrało mi wiele czasu, nie dałam się więc wytrącić z równowagi. Wszystkie inne też poszły gładko. Z tych przedmiotów zwolniono nas ze sprawdzianu*

ustnego. Nauczyciele wprawdzie nie mogli nam zdradzić wyniku prac pisemnych, lecz samo ich zachowanie dużo nam powiedziało. Następne tygodnie poświęciliśmy już tylko powtórkom do egzaminu ustnego i kto nie musiał, do szkoły nie przychodził. [DPRŻ s. 213–214]

> Edith Stein: *Komisja egzaminacyjna, nasi nauczyciele, prowincjonalny radca szkolny, dwaj burmistrzowie jako przedstawiciele miasta – stawili się w komplecie. Najpierw wysłuchałyśmy uroczystej przemowy, potem odczytano nazwiska uczniów zwolnionych z egzaminu ustnego; było nas pięć i mogłyśmy zaraz*

odejść. W poczekalni uścisnęłyśmy się wzajemnie – zupełnie wbrew naszym zwyczajom, gdyż w szkole nie uznawałyśmy żadnych czułości (...) W domu już czekał na mnie tort, a czekoladowe litery wyrażały gratulacje rodziny. Przyjęłam w pośpiechu radosne uściski moich najbliższych, gdyż trzeba się było zająć moim gościem. [DPRŻ s. 216]

> Edith Stein: *Po maturze do szkoły już nie przychodziłyśmy, a klasa rozsypała się tak, że już nigdy nie zeszłyśmy się razem. Także świadectwa maturalnego nie wręczano nam uroczysto w auli, lecz przesłano wprost do domu.* [DPRŻ s. 220]



Edith Stein z przyjaciółmi w okresie maturalnym, ok. 1911

Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)

2022 ROKIEM EDYTY STEIN - ŚW. TERESY BENEDYKTY OD KRZYŻA

PAWEŁ MROZEK

„DOBRODZIĘNSKIE ŚLADY EDYTY STEIN”

PREZYDIA ZARZĄDÓW MTRDZ i TSKN
ZAPRASZAJĄ CZŁONKÓW STOWARZYSZEŃ
NA SPOTKANIE TEMATYCZNE



30.05.2022 • godz. 17
Sala DFK – Pl. Wolności 7
w Dobrodzieniu



Plakat okolicznościowy

Opracowanie autorskie, 2022

Dobyty Edith Stein u krewnych w Lublińcu i Dobrodzieniu

Erna i Edith Stein zapamiętały słowa swej matki „jedziemy do domu”. Oznaczały wyjazd do rodzinnego domu w Lublińcu [Lublinitz] oraz odwiedzin liczących krewnych w okresie wakacji. Po śmierci Salomona Couranta (1898) dom i sklep odziedziczył jego najmłodszy syn Alfred z żoną Else,

z domu Schlesinger i dwie niezamężne córki – Friederike i Clara. Podobnie jak ich ojciec, prowadzili sklep kolonialny. Erna i Edith przyjeżdżały więc na wakacje do domu swego wuja i ciotek. To było wciąż najważniejsze miejsce spotkań wszystkich członków szeroko rozgałęzionej rodziny.



Lubliniec [Lublinitz] ok. 1910 – docelowy punkt wakacyjnych podróży Erny i Edith Stein

Retusz autorski czarno-białej pocztówki ze zbiorów prywatnych

Dom dziadków i miasto Lubliniec [Lublinitz] okresu dzieciństwa i wczesnej młodości Edith Stein zapisały się w jej pamięci jako miejsca najszczęśliwszych przeżyć w gronie członków rodzin Courantów i Steinów. Atmosfera wielokulturowych miast, jakimi były Lubliniec i Dobrodzień, kształtowała w niej umiejętności współżycia z ludźmi różnych stanów i wyznań, szacunek dla tradycji rodzinnych i dziedzictwa Śląska, przywiązanie do kultury niemieckiej a nawet poczucie osobistej wolności.

> Edith Stein: *Dla nas, dzieci, nie było większej radości jak wakacyjny wyjazd do krewnych w Lublińcu. Dyrektor, uczący w naszej szkole geografii, pytał zawsze, gdzie spędzaliśmy wielkie wakacje i dokąd podróżowaliśmy. Choć kwitował dość ironicznym uśmiechem tych, którzy dotarli do Lublińca, jednak nie zbijało nas to z tropu. W tym małym miasteczku cieszyliśmy się wielką swobodą, gdyż specjalnie się nami nie zajmowano, oprócz tego, by było nam dobrze i byśmy byli zadowoleni.* [DPRŻ s. 33]

> Edith Stein: *W dni targowe, kiedy do sklepu napływali gospodarze i nie wystarczało rąk, aby ich obsłużyć, mogliśmy – gdy już byliśmy więksi – trochę w tym pomagać. Jaka duma nas rozpierała z powodu naszej znajomości okrucich polskie-*

go narzecza śląskiego, pozwalającej nam porozumieć się z klientami, a jeszcze bardziej, gdy któremuś z nas powierzono kasowanie pieniędzy! Wieczorem gawędziło się, siedząc na schodach sklepowych albo spacerowało się po rynku, gdzie spotykaliśmy starych znajomych odpoczywających na ławkach przed domem. Na środku rynku, otoczona wysokimi drzewami, stała figura św. Jana. W wieczór sobotni zabierano nas czasem do synagogi. [DPRŻ s. 34]

> Edith Stein: *Z wujem nie łączyło nas tak wiele, ale zawsze był dla nas dobry i życzliwy. Jego żona i młodsza z naszych dwu ciotek dzieliły między siebie prowadzenie domu. Prześcigały się w młodzieńczym humorze, w dowcipach i przekomarzaniu się z nami. Z nimi – my jako dzieci – mogliśmy przestawać jak z równymi sobie, ale za to na ciotkę Mikę [Friederike] spoglądaliśmy z szacunkiem. Zajmowała ona w domu miejsce należne kiedyś babce. Prowadziła księgi, była doradczynią wuja we wszystkich sprawach oraz powiernicą całego swego rodzeństwa, zarówno młodszego, jak i starszego, a później także ich dzieci. Mamy portret z jej młodych lat, który oddaje jej wdzięk, dziewczęcą czystość i zarazem głęboką powagę. Ciotka Mika była jedyną w domu, która zachowała wiarę przekazaną przez rodziców i starała się utrzy-*

mać tradycje żydowskie, podczas gdy reszta jej rodzeństwa od nich odeszła. [DPRŻ s. 35]

Jednym z często odwiedzanych przez Edith miejsc był cmentarz żydowski w Lublińcu. Spoczęli na nim dziadkowie: Adelheid Courant z d. Burchard (1883) i Salomon Courant (1898) oraz starsi bracia Edith – Richard (1887) i Ernst (1892).

> Edith Stein: *Szliśmy też na przechadzkę do lasu i na piękny, położony na jego skraju cmentarz, gdzie spoczywali nasi dziadkowie, a w małych grobach dziecięcych rodzeństwo, zmarłe na długo przed naszym urodzeniem.* [DPRŻ s. 34]

Ten „piękny”, zdaniem Edith, cmentarz żydowski w Lublińcu, po drugiej wojnie światowej został zdezastwowany i zbezczeszczonej. W 1958 roku teren cmentarza został upaństwowiony, a w latach 70. XX wieku Liga Obrony Kraju na jego terenie utworzyła ośrodek nauki jazdy. Macewy z marmuru i granitu wywieziono, inne wykorzystano do utwardzenia placu manewrowego. Obraz kirkutu kreśliły tytuły artykułów prasowych: „Kiedyś cmentarz, dziś plac manewrowy”, „Parkowanie na Żydach”, „Cmentarz, którego nie ma” [<http://cmentarze-zydowskie.pl/lubliniec.htm>], „Smutny relikw” [

Pozostałości po cmentarzu żydowskim w Lublińcu, na którym przed 1939 pochowano 1117 Żydów

Fot. Artur Pietryga, 2022

com.pl/artykul.php?id=2532&idm=294]. W 2007 roku władze miasta podjęły decyzję, że „Samochody przestaną jeździć między grobami” [https://czestochowa.wyborcza.pl/czestochowa/7,48725,4649697].html Z fragmentów ocalałych macew wykonano formę przestrzenną i odnowiono kaplicę grobową, na której zamontowano tablicę z napisem „Miejsce pochówku żydowskim z XIX wieku”.

W 1922 roku liczna rodzina Courantów postanowiła opuścić Lubliniec. Po przegranej przez Niemcy wojnie (1914–1918), na Górnym Śląsku w 1919 i 1920 miały miejsce dwa powstania śląskie, w 1921 odbył się plebiscyt i trzecie powstanie śląskie. Decyzją Rady Ambasadorów Lubliniec włączono do Rzeczypospolitej Polskiej. Rodziny Courantów i Steinów czuli się głęboko związani z kulturą niemiecką. Edith Stein już nigdy nie odwiedziła umiłowanych miejsc swego dzieciństwa.

> Edith Stein: *Lubliniec leży niedaleko granicy polskiej. Przez całą wojnę ciągnęły tamtędy transporty wojska, a moje ciotki z wielką gorliwością zajmowały się pielęgnacją żołnierzy, spędzając przy tej pracy niejedną noc na dworcu. Mój wuj był wówczas mężem zaufania niemieckich oddziałów, z funkcją rozdzielania żywności. Cała nasza rodzina ściągnęła na siebie niena-*

wiść Polaków swym zdecydowanym popieraniem sprawy niemieckiej. Podczas plebiscytu zmobilizowała ona wszystkie siły, aby wypadł na korzyść Niemiec. Przeszło 50 potomków rodziny Courantów, urodzonych w Lublińcu zjechało się dla oddania swego głosu. Tylu, ilu tylko się zmieściło, goszczono w rodzinnym domu. Reszta, choć musiała zakwaterować się gdzie indziej, gromadziła się codziennie przy wspólnym stole, podejmowana z największą miłością. Smutny dla Niemiec wynik plebiscytu był tym boleśniejszy, że wszystkie te wysiłki okazały się daremne. Lubliniec przeszedł w ręce polskie. Wprawdzie w samym mieście przeważały głosy niemieckie, ale ponieważ zliczano głosy z miasta i okolicy, większość osiągnęli Polacy. Moi krewni nie mogli ani nie chcieli nadal tam pozostać. Sprzedali dom i opuścili rodzinne strony. Mój wuj [Alfred] z żoną i dziećmi przeniósł się do Opola, leżącego w niemieckiej części Górnego Śląska. Natomiast obie ciotki przeprowadziły się do Berlina, gdzie razem ze swym nieżonatym bratem (Emilem) prowadziły wspólny dom (...) Nadmierne wysiłki i napięcia ostatnich lat, utrata ojczyzny, odejście od codziennej pracy, brak regularnego trybu życia i domu rodzinnego – wszystko to podcięło siły mojej ciotki Frederike. [DPRŻ s. 36–37]



W Dobrodzieniu mieszkali krewni Edith Stein zarówno ze strony ojca Siegfrieda Steina jak i matki Auguste z domu Courant. Na kartach swojej autobiograficznej książki wspomniała o swoich wyjazdach do krewnych oraz opisała częste spotkania z kuzynami z Dobrodzienia w okresie gimnazjalnym.

> Edith Stein: *Szczytowym punktem naszych wakacyjnych radości była jazda wozem do krewnych mieszkających w innym górnośląskim miasteczku. W rodzinne strony naszej matki ciągnęła nas przede wszystkim miłość do jej rodzeństwa.* [DPRŻ s. 34]

Edith Stein odwiedzała swoich krewnych w Dobrodzieniu – zgodnie z naszą najnowszą wiedzą – w latach

1900–1912, być może nawet wcześniej. Wspominała, że od swoich starszych kuzynów otrzymywała w dzieciństwie podręczniki i inne książki.

> Edith Stein: *W siódmym roku życia pozwolono mi na wakacje Bożego Narodzenia pojechać z Erną do Lublińca.* [DPRŻ s. 86]

W Dobrodzieniu [Guttentag] mieszkał Joseph Stein (ur. 1.05.1815, zm. 13.06.1890) – wujek Edith Stein. Był synem Samuela Josepha Steina (ur. 1788, zm. 1860), dziadka Edith i jego pierwszej żony Charlotte-Sara Schlessinger (ur. 1786, zm. 1827). Do Dobrodzienia [Guttentag] przeprowadził się z Wielowsi [Langendorf]. 9 lipca 1840 poślubił Berthę z d. Ring (ur. 27.12.1819, zm. 22.7.1906) – mieszkankę Dobrodzienia [Guttentag].

Nie wiemy dokładnie, ile dzieci narodziło się ze związku Berthy i Josepha. Ich synem był Adolf Stein. Wykazał to Ivan Beernaert, belgijski genealog, który badał przodków Lotte Stein, urodzonej w Hamburgu,



Joseph Stein (1815-1890) • Bertha Ring-Stein (1819-1906)

Fot. ze zbiorów prywatnych (autorski retusz)

a zmarłej w Brugii, ponieważ za życia twierdziła, że jest krewną Edith Stein. Dowiódł, że Lotte Stein była córką Adolfa Steina, który urodził się w Dobrodzieniu [Guttentag] i był synem Berthy Ring i Josepha Steina. Wiemy też, że z małżeństwa narodzili się: Yitzchak (Isaac) Isidor, Rosamunda, Siegmund Ludwig i Arthur.

Yitzchak (Isaac) Isidor Simon Stein urodził się 21.II.1846. Poślubił Berthę Praschkauer 17.II.1874. Ich dzieci: Arthur (Mucke) Stein (1875–?), Hedwig (Heidl) Stein (1882–1939), Gertrude (Trude) Fraenkel (Frankel) Stein (1887–1936), Rosa (Resi) Rachel Grünthal Stein] (1879–1968),

Margarete (Gretl) Stein-Galinski (1885–1943). Zmarł 3.VI.1896.

Rosamunda (Rosa) Stein urodziła się w 1853 w Dobrodzieniu [Guttentag]. W wieku 17 lat (1.06.1870) zamieszkała w Nowym Jorku [New York, USA]. Zmarła 02.5.1903.

Siegmund Ludwig Stein urodził się w Dobrodzieniu [Guttentag] 10.II.1856. Ożenił się z Reginą z d. Simonsohn (ur. 13 lipca 1873, Birnbaum/Międzychód), córką Adolpha Arona i Rosalie Simonsohn. Mieli dzieci: Lotte po mężu Scheidemann (1878–1929), Grete po mężu Wachtel (1895–?), Albrechta (12.09.1905–1960) – fizyka,



Guttentag – Ring / Dobrodzience – Rynek, przed 1914

Retusz autorski czarno-białej pocztówki ze zbiorów prywatnych

który 27.12.1932 poślubił w Görlitz Susanne Berthę Cohn (1911–2000). Siegmund Ludwig Stein był lekarzem w Görlitz. Zyskał uznanie na Śląsku i w Saksonii, o czym świadczą liczne nekrologi, drukowane w gazetach, informujące o jego śmierci 21.03.1926.



Arthur Stein urodził się 16.12.1875 w Oleśnicy/Ols. Poślubił Katie z d. Kyzer (1881–?). Mieszkał w Hannoverze. Emigrował do Wielkiej Brytanii. Data zgonu nie jest znana.

Razem z Berthą i Josephem Stein mieszkała Minna (Wilhelmina?) Stein. Wciąż nie wiadomo, jaki był między nimi stopień pokrewieństwa, czy była ich córką. Wprawdzie Edith nie poznała swego wujka, przyrodniego brata jej ojca (zmarł przed jej narodzeniem), ale odwiedzała ciocie Berthę i pozostałych domowników.

Joseph Stein był kupcem, handlował m.in. materiałami tekstylnymi. Z „Geschichte der Stadt und Herrschaft Guttentag” Augustina Weltzla (1882) dowiadujemy się, że był zna-

nym obywatelem miasta w czasie, kiedy dobrodzieńskie dobra [Herrschaft Guttentag] należały do książąt Braunschweigów i królów Wettinów. Jako przewodniczący synagogi wraz z członkami zarządu: Markusem Tichauerem, Simonem Löwenthałem i zastępcą przewodniczącego Hirschelem Friedländerem w 1878 roku zarządzał gminą żydowską w Dobrodzieniu. Do grona reprezentantów, którzy na walnym zebraniu zatwierdzali decyzje zarządu należeli: kupiec Luis Roth, kupiec Ludwig Sachs, kupiec Leo Cohn, majster piekarski Samuel Roher, handlarz Luis Borinski, kupiec Valentin Groß, majster rzeźniczy Julius Löwenstamm, rolnik Liebermann Berg i karczmarz Fabian Mai. Od 1861 liczba mieszkańców pochodzenia żydowskiego (280 osób) systematycznie zmniejszała się z powodu spadku zapotrzebowania na produkty pochodzące z działalności dworskich kuźnic. W 1878 roku gmina żydowska liczyła ok. 190 osób. Joseph Stein pełnił wówczas funkcję przewodniczącego Rady Miejskiej w Dobrodzieniu [Die Stadtverordnetenversammlung Guttentag]. W tamtym czasie mieszkańcy nadal odczuwali skutki wielkiego pożaru z 1846 i rozbudowywali miasto, mozolnie wznosząc murowane domy i warsztaty. Wówczas burmistrzem Dobrodzienia był Johann Joseph Majorke

(1876–1881). Wraz z burmistrzem, za zgodą członków rady miejskiej, skierował prośbę do ks. Augustina Weltzla o opracowanie historii miasta i okolicznych wiosek [Geschichte der Stadt und Herrschaft Guttentag]. Joseph Stein i jego syn Adolf zostali wykazani w spisie osób zamawiających dobrodzieńską kronikę. Do największych osiągnięć burmistrza i rady miejskiej z jej przewodniczącym Josephem Steinem zaliczono uzyskanie dla miasta państwowej dopłaty na utrzymanie szkół na okres pięciu lat (dzięki czemu wysokość podatku komunalnego została znacznie obniżona), budowę łaźni z dobrowolnych składek oraz powiększenie szpitala im. Cesarza Wilhelma Augusta, co wiązało się z polepszeniem warunków pielęgnacji chorych.

Joseph Stein był radnym również w roku 1886, podobnie jak H. Horowitz, A. Kurda, Wiesner, C. Wystrychowski, J. Jakubek, C. Ullmann, I. Długas i S. Siedner. Od 30.06.1881 funkcję burmistrza pełnił Franz Hencinski (1881–1912). W tym okresie zaznaczył się zmierzch lokalnego hutnictwa, które nie potrafiło sprostać konkurencji dużych górnośląskich zakładów. Radni wraz z burmistrzem musieli wspierać zakładanie warsztatów rzemieślniczych różnych specjalności przez mieszkańców miasta. W miarę upły-

wu lat Dobrodzień stawał się „miastem stolarzy”.

Bertha Stein z domu Ring (ur. 27.12.1819, zm. 22.7.1906) była nauczycielką, przedszkolanką, prowadziła też ochronkę dla kilkorga żydowskich dzieci.

W latach 1870–1880 Joseph i Bertha Steinowie budowali dom z ogrodem pod adresem: Gartenstraße 3, Guttentag. Wzniesli budynek podpiwniczony z dwoma pokojami mieszkalnymi o wymiarach ok. 4,5 m x 5,00 m po prawej i lewej stronie i antresolą, z wydzieloną kuchnią z komorą oraz zaadaptowanym na mieszkania poddaszem.

Minna Stein, która mieszkała razem z Berthą i Josephem w domu przy Gartenstraße 3 była nauczycielką krawiectwa. Wyszkoliła wiele szwaczek, uczyła też haftu. Już przed 1930, kiedy liczebność społeczności żydowskiej znacznie się zmniejszyła, w swoim domu prowadziła mały pensjonat z tanim wyżywieniem. Posiadała pseudonim – „Knicks” co znaczy „dyg”, ponieważ utykała.

Heinz Pallus w swoich nieopublikowanych wspomnieniach z lat 1926–1951 pt. „Erinnerungen eine Autobiographie aus den Jahren 1926 bis 1951” zapisał: *Jedna z Żydówek pozostała w mojej pamięci ze względu na nazwisko. Prowadziła naprzeciwko przychodni lekarskiej dr Roczka*

mały pensjonat, który znany był wielu kawalerom i słomianym wdowcom z powodu dobrego, niedrogiego wyżywienia. Tę kobietę zwano Minna Knicks. Naturalnie, nie nazywała się Knicks, ale jej prawdziwe nazwisko znają w całym Dobrodzieniu tylko osoby urzędowe. Zwano ją Minna „Dyg”, ponieważ jej lewa noga była w następstwie paraliżu dziecięcego krótsza, przez co przy chodzeniu ugięła się i przy tym powstawał odruch, jak przy dygnięciu uprzejmej dziewczynki. Kobieta miała więc swój przydomek, co w moich oczach jest oznaką całkowitej integracji.

Narodowi socjaliści, po dojściu do władzy, zabraniali kontaktów z mieszkańcami pochodzenia żydowskiego. Heinz Pallus zanotował: *Jeden z nauczycieli, mieszkający jako kawaler w naszym sąsiedztwie, zrezygnował z codziennych obiadów u Minny Knicks, aby nie być wyzywany przez swych kolegów i uczniów żydowskim parobkiem, jak powiedział mojej matce i ojcu.* Minna Stein była jedyną mieszkanką domu przy Gartestraße 3, Guttentag jeszcze około 1936. Nie są znane późniejsze jej losy.

Joseph i Bertha Stein zmarli w Dobrodzieniu [Guttentag] i zostali pochowani na cmentarzu żydowskim. Macewy z nazwiskiem Josepha i Berthy Stein zachowały się. Zostały wykute w marmurze Biała Marianna



w oryginalnej, niespotykanej na tym i innych cmentarzach formie zwoju papieru lub płótna (Joseph Stein handlował tekstyliami). Macewy są wyjątkowe, ponieważ na cmentarzach żydowskich dominują formy pionowe – prostopadłościennne, kamienne płyty, ze zwieńczeniem łukowatym albo zaokrąglonym albo stożkowatym. Z biegiem czasu kamień pokrył się ziemistym brudem i nagrobki przypominały betonowe odlewy, co zapewne spowodowało, że przetrwały do naszych czasów w dobrym stanie. Pierwotnie te wyjątkowe macewy Steinów były położone na pseudo sarkofagu. Przednie płyty również się zachowały, więc można by zestawić te oryginalne elementy i ukazać właściwy

kształt grobowca. W obecnym stanie dwa nagrobki są położone na kamiennej płycie i umieszczone w otwartym profilowanym obramieniu z gzymsem, wykonanym również z marmuru. Nagrobek ma wymiary: dł. 65 cm, szer. 68 cm, wysokość w części górnej – 33 cm, w części dolnej – 15 cm. Napisy wykonano w językach niemieckim

i hebrajskim. Inskrypcje w jęz. niemieckim na obu macewach zawierają odwołanie do Boga, pod nazwiskiem Joseph Stein wykuto daty urodzenia 1 Mai 1815 i śmierci 13 Juni 1890. Pod nazwiskiem Bertha Stein umieszczono odpowiednio daty: 27 December 1819 i 22 Juli 1906. Po bokach nagrobków wykuto ozdobne gałązki klonu.



Macewy małżonków Stein na dobrodzieńskim cmentarzu żydowskim po renowacji

Fotografie autorskie, 2022



Cmentarz żydowski w Dobrodzieniu po uporządkowaniu w ramach „Antyschematów”

Fotografia autorska, 2001



Wizyta nauczycieli woj. opolskiego w ramach konferencji z zakresu edukacji regionalnej w Niwkach 6.10. 2012 r.
Podczas zwiedzania cmentarza żydowskiego przez mieszkańców regionu oraz turystów z kraju i zagranicy
miejsce pochówku Steinów stanowi okazję do omówienia związków Edith Stein z Dobrodzieniem

Fotografie autorskie

Na dokumencie dotyczącym sprzedaży domu Steinów przy Gartenstraße 3, Guttentag widnieje nazwisko Minna Czerkowsky. Dom został zapisany jako nieczynny żydowski sierociniec i przekazany Fundacji Żydowski Dom Dziecka [Jüdischen Waisenhausstiftung]. W 1938 roku nabył go prawnik Dr. Vincent Lissek. Należność przekazał Dr. Luftowi z Raciborza [Ratibor], przewodniczącemu fundacji. Prawniki Lissek zamieszkał w nim z rodziną. Do Niemiec wyjechał w 1946 roku, ponieważ nie miał szans na zdobycie odpowiedniej pracy w Polsce. Został prokuratorem w Fuldzie.

W 1963 roku w domu Steinów zamieszkały siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, które w latach 1894–1945 prowadziły w Dobrodzieniu [Guttentag] szpital miejski, jako pielęgniarki z nadania królowej Caroli von Sachsen, fundatorki szpitala. Od 1946 roku siostry zakonne (pielęgniarki) stopniowo były zmuszane przez władze państwowe do opuszczenia szpitala. W 1980 dawny dom rodzin Stein i Lissek stał się ich własnością. W 2021 roku klasztor w Dobrodzieniu został postawiony w stan likwidacji a budynek nabyła katolicka organizacja charytatywna „Caritas” Diecezji Opolskiej.



Klasztor Zgromadzenia Sióstr Św. Elżbiety przy ul. Moniuszki 3 w Dobrodzieniu (dawny dom Steinów i Lissków)

Fotografia autorska, 2005

W rejestrze mieszkańców Dobrodzienia [Guttentag] znajdują się również inni Steinowie: Helene Roth (z d. Stein, zm. 12.03.1876), Charlotte Stein z d. Knie (zm. 1893), Isaak Simon Stein (oberżysta) i Bertha Stein z d. Proschkauer z córką Else Rosa Stein, Rosa Grünthal (z d. Stein, ur. 06.9.1879 w Guttentag, zamieszkała w: Breslau, Kaiser-Wilhelm-Str. 21). Na liście uczniów szkoły żydowskiej widniał Joh. Stein.

W Dobrodzieniu [Guttentag] mieszkała Selma Courant po mężu Horowitz – ciotka Edith Stein. Siostra matki Edith Stein, Selma Courant (1851–1939), poślubiła Hermanna Horowitza (1846–1917). Mieszkali w Dobrodzieniu w centrum miasta [Guttentag, Ring 27].

> Edith Stein: *Matka od najwcześniejszych lat była przyzwyczajona do nieustannej pracy. Mając sześć lat, szła w zawody ze swoją siostrą Selmą w robótkach na drutach, co zresztą do dziś jest jej nieodłącznym zajęciem. Kiedy nie ma pilniejszych spraw związanych z firmą lub domem, chwyta za druty i jednocześnie czyta. Jest to jedyne odprężenie w ciągu całego jej życia.* [DPRŻ s. 38]

Hermann Horowitz (1846–1917) urodził się 16 marca 1846 roku w Praszce. Był synem Abrahama Horowitza (1810–1853) i Rosalie Horowitz z domu Starke (1815–?). Abra-



Selma Courant-Horowitz i Auguste Courant-Stein
Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)

ham Horowitz był rabinem w Praszce i zginął w 1852 roku, kiedy próbował uratować zwoje Tory z płonącej synagogi, podczas wielkiego pożaru, który strawił niemalże całe miasto. Spłonęło wówczas 129 domów, a 30 mieszkańców poniosło śmierć.

Hermann Horowitz był przedsiębiorcą w Dobrodzieniu [Guttentag]. Posiadał browarnię [Brauerei], destylarnię [Destillation] i hotel z restauracją [Hotel-Gasthof]. Zakład znajdował się przy Brauerei Straße (dzisiaj ul. Chłopska – Sklep Rolnik), gdzie w latach 1865–1880

działalność w tym zakresie prowadził Abraham Sachs, po nim Wilhelm Herwig (1880–1888). Herman Horowitz był właścicielem zakładu w latach 1888–1911. W wykazach przedsiębiorców został wymieniony w roku 1895 jako: *Horowitz, Hermann – Brauerei, Destillation, Hotel-Gasthof*. Po nim zakład należał do jego syna Bertholda Horowitza w latach 1911–1913. Jeszcze w 1912 w wykazie przedsiębiorców widniał: *Horowitz, Hermann – Bierbr., Destillat. u. Likörf.* Hermann Horowitz reprezentował również zarząd poczty. Urząd pocztowy mieścił się w kamienicy przy Ring 18. Firmę *Destillation Gross- und Kleinhandlung, Guttentag* oraz hotel i re-

staurację *Zur goldenen Traube* [Pod złotym winogronem] prowadził następnie Franz Sbroja. Gospoda była ulubionym miejscem spotkań dobrodziejskich przedsiębiorców.

Selma i Hermann Horowitzowie mieli sześciu synów. Ich imiona to: Kurt (umarł w dzieciństwie), Arthur (1877–1961), Ernst (1879–1971), Berthold (1881–1931) oraz bliźniaki Hans (1888–1954) i Franz (1888–1971).

> Edith Stein: *Codziennymi naszymi kolegami – tak prawie nieodłącznymi jak nasza para – było dwóch bliźniaczych kuzynów, pochodzących z Górnego Śląska, którzy we Wrocławiu chodzili do gimnazjum. Byli od nas dużo starsi i gdy do nas*



Guttentag. Ring – Hotel-Gasthof / Dobrodzień. Rynek – Hotel i restauracja, 1915

Retusz kolorystyczny autorski czarno-białej pocztówki ze zbiorów prywatnych

przyjechali, mieli już dwanaście lat. Byli do siebie tak podobni, że stale ich mylono, ale my odróżnialiśmy ich tak dobrze, że taka pomyłka wydawała się nam dziwna. Chłopcy różnili się bardzo choćby temperamentem. Żywszy i sprytniejszy Ignął do mojej siostry Erny, a poważniejszy z nich i powolniejszy – do mnie. Nieraz mu dokuczałam psotami, wobec których był bezbronny, i wcale nie dałam mu poznać, jak bardzo go lubiłam. Obaj mieszkali blisko nas, u wspólnych krewnych, gdzie i my czułyśmy się jak we własnym domu. Przychodzili do nas zwykle przed południem, witani zawsze pytaniem, czy już odrobili lekcje. My odrabialiśmy je zaraz po obiedzie, a ja sama nie potrafiłabym się radośnie bawić, gdyby obciążały mnie te drobne, niewykonane obowiązki. Chłopcy, oczywiście, nie traktowali tych spraw tak skrupulatnie. Ponieważ byli uzdolnieni muzykalnie, wiele czasu spędzali przy fortepianie. Z wielką cierpliwością uczyli nas gry na cztery ręce. Wciągnęli mnie nawet do symfonii Beethovena, choć nigdy nie osiągnęłam na tym polu bodaj najmniejszej sprawności. Gdy byliśmy trochę starsi, chodziliśmy często na wspólne koncerty i do teatru. Nasza kilkuletnia przyjaźń przerwała się nagle bez szczególnych powodów, gdy miałam szesnaście lat i zaczęłam chodzić do gimnazjum.

Te okoliczności mogły mieć jednak jakiś związek wewnętrzny, był to bowiem czas, gdy u dziewiętnastoletnich wówczas chłopców budziło się pragnienie „używania życia”, i to w takiej formie, jaka nie znajdowała u nas aprobaty. Wśród burżuazji żydowskiej praktykowano często „podwójną moralność”, której moja siostra i ja namiętnie przeciwstawialiśmy się. Ta różnica przekonań rozluźniła w ogóle bliższe kontakty z niektórymi naszymi krewnymi, które ograniczały się teraz do rzadkich spotkań i wzajemnego serdecznego uczestnictwa w radosnych i smutnych wydarzeniach rodzinnych. Uważano nas za coraz to większych idealistów, obcych życiu, a nas razila u innych zbytnia frywolność. [DPRŻ s. 79–80]

> Edith Stein: Bliźniaczy bracia Hans i Franz zaczęli znów przychodzić do nas, prawie codziennie. Podczas mojej nieobecności bywali raczej rzadko i przyjaźnili się bardziej z naszymi kuzynkami: Heidel i Grete Pick, starszymi siostrami mej towarzyszki klasowej, Leni. Przychodzili teraz zwykle po kolacji, gdyż przez cały dzień byli zajęci, ponieważ jeden z nich pracował już na stanowisku prawnika, drugi jako urzędnik bankowy. Koncertowaliśmy wtedy wiele, a także uprawialiśmy nieco sportu, tenis i wiosłowanie. Nie byłam już tak całkiem niefrasobliwym dzieckiem i odczuwałam satysfakcję,

gdy spełniano moje nieujawnione życzenia, wyczytane tylko w mych oczach. [DPRŽ s. 183]

> Edith Stein: W pierwszych miesiącach tej tajemnej pracy nie zdradziłam się z nią nawet memu wiernemu rycerzowi Franzowi. Kiedyś znalazł na moim stoliku zapisaną kartkę. Wydarłam mu ją szybko, zanim zaczął czytać. Trochę strapiony spytał mnie, czy to jakaś tajemnica. Po wewnętrznej walce pokazałam mu ten papier; zawierał nazwy liczebników łacińskich. „Chcesz iść do gimnazjum?” – zapytał. „Tak”. Zamyślił się, ale nie rzekł słowa. Prosiłam go o zachowanie sekretu i na tym skończyliśmy rozmowę. Nie wiem, co się w tej chwili działo w jego sercu. Być może powiedział sobie wówczas, że dla niego jestem już stracona. Był on poważniejszy i bardziej myślący niż jego brat bliźniaczy, i to mnie właśnie szczególnie do niego pociągało. Lecz uczył się z trudnością, a po przewlekłym dyfteryście, jakiego się nabawił, musiał nawet jedną klasę repetować. Nie bez ciężkiego zmagania się ze sobą zdecydował się wreszcie opuścić po prymie gimnazjum i pójść na naukę do banku. Rozczarowałam go głęboko moim brakiem zrozumienia ciężaru tej decyzji, ponieważ wtedy, kiedy przeżywał kryzys okresu dojrzewania, ja byłam jeszcze pełnym dzieckiem. Wprawdzie wiedział, że

studiując, będę w swoim żywiole, ale mógł myśleć, że odtąd nasze drogi muszą się rozjeść.

Wspomniałam już, że wkrótce po moim rozpoczęciu nauki gimnazjalnej, obaj bracia zaprzestali swych codziennych odwiedzin i widywaliśmy się dość rzadko. Żaden z nich nie ożenił się. Nie poruszyliśmy też nigdy kwestii wygaśnięcia naszej przyjaźni. Tylko Hans napisał mi kiedyś z frontu, że szkoda, iż po pięknych wspólnie przeżytych latach dziecięcych staliśmy się sobie tak obcy. [DPRŽ s. 190]

Hans i Franz później ożenili się, o czym Edith mogła nie wiedzieć.

> Susanne Batzdorff: Jej najmłodszym kawalerem był nieśmiały i zamknięty w sobie kuzyn, Franz Horowitz, którego bardziej ekstrawertyczny brat Hans podobał się Ernie. Przez moment towarzyszyli dziewczętom, ale potem znajomość się skończyła, ponieważ rzekomo rodzina Horowitzów uznawała „podwójny standard”, który Steinowie odrzucali. [CE s. 166]

> Susanne Batzdorff: Gdy Babcia kupiła dom na Michaelisstrasse, stał się on domem zawsze pełnym życia. Było w nim wiele pokoi z mieszkającymi bądź odwiedzającymi kuzynami, wujkami, ciociami czy krewnymi spoza miasta przyjeżdżającymi na przedłużające się pobyty. Nawet wiele lat później ojciec dokuczał

mamie, przypominając imię Hansa Horowitza, kuzyna, który żywił do niej wielki sentyment. Erna i Hans byli nierozłączni, podczas gdy małą siostrzyczkę Erny, Edytę, trudno było rozdzielić z jego bliźniaczym bratem, Franzem. [CE s. 122]

> Susanne Batzdorff: *W sobotnie popołudnia około czwartej pod front domu podjeżdżał ogromny czarny automobil, myślę, że był to horch. Z jego przestrzennego tapicerowanego wnętrza wynurzały się siostry mojej Babci: Mälchen Pick, Selma Horowitz i Clara Courant. Hans Horowitz, syn cici Selmy, był szoferem, wożącym trzy siostry na cotygodniowe popołudniowe „Kaffeeklatsch” z najstarszą*

siostrą, Gustel. Babcia zajmowała centralną pozycję w rodzinie nie tylko z powodu starszeństwa, ale również prestiżu i szacunku, jakie budził jej status kobiety odnoszącej sukcesy w handlu (...) „Tante” Selma była niska, okrągła i rzadko nas odwiedzała. Wdowa od 1917 roku, była mamą sześciu synów, z których pięciu dożyło wieku dorosłego. Hans był jej jedynym synem mieszkającym w mieście (...) Hans Horowitz, prawnik, był jednym z bliźniaków (drugim był Franz) i jednym z niegdysiejszych kawalerów mojej mamy, być może wciąż mającym do niej słabość. W tamtym czasie nigdy nie zastanawiałam się, co Hans robił w gronie czterech kobiet



Dom rodziny Edith Stein przy Michaelisstraße we Wrocławiu [Breslau]

Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)



„Dom Edyty Stein” we Wrocławiu przy ul. Nowowiejskiej 38

Fotografia ze zbiorów prywatnych

pokolenia jego mamy, ale prawdopodobnie delectował się wspaniałymi ciastami cioci Róży i mocną kawą, którą niezmiennie serwowano przy tych okazjach. [CE s. 86–87]

Rodzina Steinów wprowadziła się w 1910 roku do nowego, obszernego domu – willi miejskiej z ogrodem, wybudowanej w 1882 roku przez właściciela browaru wrocławskiego Adolpha Sindermana. Edith miała wówczas 19 lat. Ten dom stał się centrum spotkań dużej, rozgałęzionej rodziny. Budynek był podzielony na dwie części, posiadał dwie klatki schodowe. Mogły w nim zamieszkać dwie rodziny. Początko-

wo rodzina Steinów wspólnie zajmowała większe mieszkanie, a mniejsze wynajmowała. W domu wraz z matką Augustą mieszkaly jej córki Rosa, Erna i Edith oraz młodszy syn Arno z żoną Marthą Kaminsky. W drugiej połowie 1911 roku dołączyła do nich Elfriede z siedmiomiesięczną córeczką Erike, ponieważ ok. 1909 roku rozwiodła się ze swoim mężem Salo Tworogorem.

Pozostałe dzieci Steinów mieszkaly oddzielnie. Paul w 1901 roku poślubił Gertrude Werther – mieszkali we Wrocławiu. Elza w 1903 wyszła za mąż za Maxa Gordona i mieszkała z nim w Hamburgu.

Selma i Hermann Horowitzowie opuścili Dobrodzień [Guttentag] i wyjechali do Wrocławia [Breslau] ok. 1910. Ich dom w Dobrodzieńniu i przedsiębiorstwo nabył Franz Sbroja z rodziną. Wcześniej z Wrocławiem swe losy związali synowie Selmy i Hermanna Horowitzów – kuzyni Edith Stein.

We wrocławskiej księdze adresowej z 1918 roku jeszcze widniał Hermann Horowitz (zmarł w 1917), jako osoba prywatna, zamieszkały we Wrocławiu [Breslau] przy Brandenburger Str. 58. Pod tym adresem w 1923 roku został zapisany Dr. Hans Horowitz – Rechtsanwalt [Prawnik] i Selma – Privatiere [osoba prywatna]. Z kolei w 1927 roku znajdujemy zapis, że tam mieszkali: Franz Horowitz – Prokurist [Pełnomocnik firmy], Dr. Hans Horowitz – Rechtsanwalt [Prawnik], Rosa Horowitz geb. Bloch – Dozentin. [Wykładowca], Selma Horowitz geb. Courant – Privatiere [osoba prywatna]. W roku 1935 pod adresem Brandenburger Str. 58, Breslau zostali zapisani tylko Dr. Hans Horowitz – Rechtsanw. u. Notar i Selma Horowitz [Privatiere].

Hermann Horowitz zmarł w 1917 roku we Wrocławiu w wieku 71 lat. **Selma Horowitz** zmarła 29 grudnia 1939 roku w St. Gallen w Szwajcarii w wieku 88 lat.

Arthur Horowitz (1877–1961) – najstarszy z żyjących synów Horowitzów został wykazany na liście pasażerów [List of Alien Passengers for the United], którzy 2 lipca 1912 statkiem S.S. Kronprinz Wilhelm przybyli do Nowego Jorku [New York] z Bremy [Bremen].

Z kolei z aktu ślubu zawartego 3 czerwca 1916 dowiadujemy się, że doktor filozofii i chemik Arthur Horowitz, wyznania mojżeszowego, ur. 16 stycznia 1877 w Lublińcu [Lublinitz], zamieszkały w Berlinie-Wilmersdorfie przy ul. Konstancy 8, syn Hermanna Horowitza i jego małżonki Wilmy, z domu Courant, zamieszkałych we Wrocławiu [Breslau] zawarł związek małżeński z Else Margaretą Wiktoria Vanselow, wyznania ewangelickiego, ur. 26 kwietnia 1891 w Usch [Ujście] w powiecie Kolmar [Chodzież] k. Poznania [Posen], zamieszkałą w Berlinie, córką Roberta Vanselow i jego małżonki Luise, z domu Gruhn, zamieszkałych w Berlinie.

Arthur Horowitz został wykazany w Berliner Adressbuch 1933 pod adresem Grunewald Knausstrasse 19. Prawdopodobnie w tymże roku wyemigrował do Szwajcarii. Narodowość niemiecką zachował do 1934 r.

Na akcie ślubu zanotowano 2 stycznia 1939 roku, że na podstawie potwierdzenia przez rząd księstwa Lich-

tensteinu z 6 maja 1938, sąd krajowy w Vaduz zezwolił lichtensteińskiemu obywatelowi Arturowi Horowitzowi nosić nazwisko Holti, zamiast swego dotychczasowego nazwiska Horowitz.

W 1937 w Liechtensteinie w Mauren, nr 42 mieszkali: Dr. phil. Dr. sc. nat. Arthur Horowitz (ur. 16 stycznia 1877 r. w Lublińcu na Śląsku), jego żona Else Margareta Viktoria Horowitz, z domu Vanselow (ur. 25 kwietnia 1891 r. w Uschhauland, Prusy) – naturalizowani w 1934, ich córka Ingeborg Hermanna (ur. 2 maja 1923 r. w Verlin-Eharlottenburg) i ich syn Gerhard (ur. 23 grudnia 1931 r. w Berlinie-Charlottenburgu).

18 sierpnia 1938 roku Szwajcaria ostatecznie zamknęła granicę dla uchodźców. Dr Arthur Holti (Horowitz), naturalizowany obywatel Mauren/Liechtenstein, mieszkający w Zurychu, zwrócił się do premiera rządu o pozwolenie na wjazd do Liechtensteinu dla swojej matki w podeszłym wieku Selmy Horowitz, mieszkającej we Wrocławiu, oraz dla trzech braci: dr Hansa Horowitza z Wrocławia, Ernsta Horowitza z Berlina i Franza Horowitza z Ticino. Holti zamierzał otworzyć firmę w Vaduz i zatrudnić w niej swoich braci. Ponieważ Holti był obywatelem Liechtensteinu i już wcześniej „wykazał się dobroczynnością”, rząd i parlament odstąpiły od

stanowiska, zgodnie z którym wnioski tego rodzaju będą odrzucane bez wyjątku. 13 września 1938 roku przyznały wymienionemu pozwolenie na pobyt. Holti wpłacił kaucję w wysokości 5 tysięcy franków i zagwarantował 100 tysięcy franków. Ponadto pozwolenie na wjazd otrzymał siostrzeniec Günther Horowitz. On i wspomniany dr Hans Horowitz zostali uwięzieni w obozie koncentracyjnym w Niemczech późną jesienią 1938 roku. Zwolniono ich tylko pod warunkiem, że wkrótce wyemigrują. Było to możliwe dzięki zezwoleniu na pobyt, wydanemu przez rząd Liechtensteinu. Oboje z Selmą Horowitz mogli ostatecznie wjechać do kraju w marcu 1939 roku. Pod koniec 1938 roku Holti przedstawił także premierowi rządu Hoopowi plan, by zezwolić dziesięciu lub dwunastu swoim żydowskim krewnym na emigrację z Niemiec i pozwolić im zamieszkać w klasztorze St. Elisabeth w Schaan. Miał już zgodę klasztoru. Mimo, że rząd obawiał się „kompli-kacji z Rzeszą”, z obietnicy nie zrezygnował. Holti jednak wycofał prośbę w styczniu 1939 roku.

Arthur Horowitz zmarł w 1966 roku w wieku 89 lat.

Ernst Horowitz, ur. 10.04.1879 w Lublińcu [Lublinitz], zamieszkały w Berlinie, wypłynął statkiem „Kronprinzessin Cecilie” z Bremen i przybył 24 maja 1911 do Nowego Jorku

[Broadway, New York] jako student, na zaproszenie przyjaciół Kurta i Harris Courant Heydeman. Adres najbliższego krewnego z kraju pochodzenia: Hermann Horowitz – ojciec, Telegraphen 6, Breslau. Ernst Horowitz zmarł w marcu 1971 w Nowym Jorku.

Berthold Horowitz (1881–1931) – nie pojawił się w źródłach, które zdołano odkryć. Wiadomo tylko, że w czasie kiedy Horowitzowie mieszkali w Dobrodzieniu [Guttentag], pracował w rodzinnym przedsiębiorstwie, a na początku XX wieku od swego ojca przejął przewodniczenie zarządowi dobrodzieńskiej poczty. Z późniejszego okresu pochodzi informacja, że Berthold Horowitz poślubił Felicitas (jej nazwisko rodowe nie jest znane). Mieli prawdopodobnie troje dzieci: Ines, Herthę i Günthera. Na dobrodzieńskim cmentarzu żydowskim zachował się nagrobek Ines Horowitz – geb. 22 April 1915, gest. 5 Mai 1915. Na stronach MyHeritage odnotowano Herthę i Günthera Horowitz. Hertha Horowitz, ur. ok. 1916, przybyła statkiem do Palestyny 31.07.1946, w wieku 30 lat. Günther Horowitz urodził się 27.03.1919 we Wrocławiu [Breslau], Mieszkał we Friedebergu, Schlesien [Mirsk na Dolnym Śląsku], emigrował do Liechtensteinu. 3.11.1941 (jako student w wieku 22 lat) przybył do Palestyny.



Nagrobek Ines Horowitz (22.04.1915–5.05.1915)
na dobrodzieńskim kirkucie

Fotografia autorska, 2023

Hans Horowitz (1888–1954) – doktor prawa, w 1938 roku był deportowany do niemieckiego obozu koncentracyjnego. Został uwolniony na początku 1939, po otrzymaniu pozwolenia na pobyt w Liechtensteinie. Emigrował w marcu 1939 roku dzięki interwencji brata Arthura, mieszkańca Mauren w Liechtensteinie.

Franz Horowitz (10.06.1888–1971) był pełnomocnikiem banku i mieszkał we Wrocławiu (1927). Później przebywał w Ticino (Repubblica e Cantone del Ticino) – kantonie na południu Szwajcarii. Dalsze jego losy nie są jeszcze znane.

Studia i praca naukowa Edith Stein.

Konwersja na katolicyzm

1911–1913

STUDIA NA UNIWERSYTECIE
WROCLAWSKIM

Edith Stein podjęła studia na Wydziale Filozoficznym Śląskiego Uniwersytetu im. Fryderyka Wilhelma [Schlesische Friedrich Wilhelm Universität] we Wrocławiu [Breslau] 28 kwietnia 1911 roku. Studiowała pod kierunkiem Williama Sterna – niemieckiego psychologa i filozofa, twórcy „personalizmu psychologicznego”, który wprowadził pojęcie ilorazu inteligencji. Studiowała według swego upodobania – germanistykę, historię, filozofię i psychologię.

> Edith Stein: *Stary, szary budynek nad Odrą (...) stał mi się wkrótce ukochany i bliski. W wolnych godzinach, znalazłszy pustą salę wykładową, lubiłam siedzieć na jednej z szerokich desek okiennych, wypełniających głębokie nisze w murze, i tam pracowałam. Z tej wysokości mogłam patrzeć na rzekę i most uniwersytecki, na którym wrzało życie,*

i miałam wrażenie, że jestem księżniczką na zamku. Podobnie swojsko czułam się w przyległym, równie czcigodnym konwikcie, gdzie odbywaliśmy seminaria z psychologii i filozofii, a także w bibliotece uniwersyteckiej, dawnej fundacji kanonicznej (...) Jakiż to cichy, zamknięty w sobie świat! Szeroka, prosta Domstraße [ul. Katedralna] wiedzie od mostu obok kościoła Świętego Krzyża ze wspaniałymi, iglastymi wieżami gotyckimi –



Studentka Edith Stein, ok. 1913

Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)



Śląski Uniwersytet im. Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu [Schlesische Friedrich Wilhelm Universität, Breslau], 1909
Oryginalna pocztówka ze zbiorów prywatnych

do głównego portalu katedry. Po obu stronach stoją niskie, dystyngowane proste domy kanoników, tuż obok – pałac arcybiskupi. Bardzo tę drogę lubiłam. Czulałam się tu jakby w świecie ciszy i pokoju, przeniesiona w dawno minione stulecia. Lecz do wnętrza tych pięknych kościołów nie wchodziłam, przede wszystkim dlatego, że odbywały się właśnie nabożeństwa. Nie miałam tam nic do szukania i uważałam, że postąpię taktowniej, gdy innym nie zakłócę pobożności. [DPRŻ s. 255–256]

W psychologii Edith Stein poszukiwała odpowiedzi na liczne pytania natury egzystencjalnej.

> Edith Stein: Pierwsze cztery semestry studiowałam na Uniwersytecie Wrocławskim. W życiu tej Alma Mater brałam tak czynny udział, jak chyba mało kto, i mogło się wydawać, że do tego stopnia w nie wrosłam, iż z własnej woli stąd nie odejdę. Ale i wtedy, i jeszcze w późniejszym życiu, potrafiłam lekkim ruchem zerwać najsilniejsze więzy i ulecieć jak ptak, który się wyrwał z sidła (...) W moim czwartym semestrze odnosiłam wrażenie, że Wrocław nie jest już w stanie dać mi nic więcej, że potrzebuję nowych impulsów. Obiektywnie słuszne to nie było, gdyż

istniało tu jeszcze wiele możliwości, które mogłam wykorzystać i bardzo dużo się nauczyć. Lecz mnie coś przynagłało. [DPRŻ s. 271–272]

1913–1915
STUDIA W GETYNDZE
I FRYBURGU

Od 1913 Edith Stein studiowała na Uniwersytecie Georga-Augusta w Getyndze [Georg-August-Universität zu Göttingen].

> Edith Stein: Przybyłam do Getyndgi ze względu na filozofię i pragnęłam jej tu poświęcić większość czasu, jednakże bez zaniedbywania innych przedmiotów. Ponieważ miałam zamiar pozostać tu tylko jedno

lato, chciałam je także wykorzystać po to, aby poznać germanistów i historyków, innych niż wrocławscy. [DPRŻ s. 336]

> Susanne Batzdorff: Edyta przyjechała do Getyndgi w 1913 roku, marząc i mając nadzieję na inspirowający i pouczający semestr lub dwa intensywnych studiów fenomenologicznych. Rozkwitła pod przewodnictwem zdolnych instruktorów i stymulującego towarzystwa studentów. Niektórych lubiła, do niektórych żywiła romantyczne uczucia, a niektórzy pozostali przyjaciółmi na całe życie, z wymianą listów przez dzieściolecia. [CE s. 107]

Przygotowując się do seminarium z psychologii Edith Stein przestu-



Uniwersytet Georga-Augusta w Getyndze [Georg-August-Universität Göttingen], 1914

Oryginalna pocztówka ze zbiorów prywatnych

diowała dzieło matematyka i filozofa prof. Edmunda Husserla pt. „Logische Untersuchungen” [Dociekania logiczne]. Uznała, że znalazła wreszcie klucz do rozwiązania wielu zagadnień wiedzy o człowieku. Profesora Husserla do końca życia nazywała mistrzem. Poznała tam również Maxa Schelera – filozofa agnostyka, który przeszedł na katolicyzm.

> Edith Stein: *Było to moje pierwsze zetknięcie się z nieznanym mi dotąd światem. Nie doprowadziło mnie jeszcze do wiary, ale otworło pewien zakres „fenomenu”, obok którego nie mogłam przejść jak ślepiec. Nie na darmo wpajano nam stałe zasadę, abyśmy do każdej rzeczy podchodzili bez uprzedzeń, odrzucając wszelkie „obawy”. Jedne po drugich opadały ze mnie więzy racjonalistycznych przesądów, w jakich wzrastałam, nie wiedząc o tym, i nagle stanął przede mną świat wiary. Przecież ludzie, których codziennie spotykałam, na których patrzyłam z podziwem – wiarą tą żyli. A więc musiała ona stanowić wartość godną co najmniej przemyślenia. Chwilowo byłam aż nadto zajęta innymi sprawami i problemami wiary nie zajęłam się systematycznie. Zadawałam się tylko bezkrytycznym wchłanianiem w siebie impulsów, płynących z mego otoczenia, które – prawie niepostrzeżenie*

– *przekształciły mnie wewnątrznie.* [DPRŻ s. 333–334]

Edith Stein postanowiła studium w Getyndze przez kolejne semestry i przystąpić do egzaminu państwowego. Udzielała się również w pracach Towarzystwa Filozoficznego, w których uczestniczyli znani filozofowie, m.in. M. Scheler, A. Reinach, H. Conrad-Martius, H. Lipps.

> Edith Stein: *Kandydat do egzaminu państwowego musiał się oficjalnie zgłosić w Prowincjonalnym Kolegium Szkolnym i do podania załączyć życiorys, dokładny prze-*



Edith Stein w okresie studiów w Getyndze, ok. 1915
Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)



Getyńskie Towarzystwo Filozoficzne. Od lewej: Hering, Neumann, Reinach, Lipps, Conrad, Scheler, Koyré, Hamburger, Conrad-Martius, Clemens, Hübener, v. Sybel
Fot. ze zbiorów Edith-Stein-Archiv zu Köln

bieg studiów, wykaz wymaganych wykładów i ćwiczeń oraz świadectwa ukończenia szkoły wyższej. Wyznaczano wtedy komisję egzaminacyjną, a egzaminatorzy podawali tematy; na opracowanie każdego miało się trzy miesiące czasu. Po oddaniu prac pisemnych ogłaszało termin egzaminu ustnego. Nie uwzględniano przy tym żadnych pragnień dotyczących składu komisji. Do chwytów mistrzowskich należało tak przedstawić przebieg studiów i dziedzinę pracy specjalizacyjnej, że obiektywnie żaden inny egzaminator nie mógł wchodzić w rachubę, jak tylko dawni nauczyciele, a o to właśnie chodziło. Ten chwyt mi się powiódł: Husserl miał mnie egzaminować z filozofii, Lehmann z historii, Weißenfels z germanistyki i literatury niemieckiej. [DPRŽ s. 366–337]

1915

EDITH STEIN OCHOTNICZKĄ CZERWONEGO KRZYŻA

15 stycznia 1915 roku Edith Stein zdała z wyróżnieniem egzamin państwowy z języka niemieckiego, filozofii i historii. Rozpoczęła pracę nad doktoratem, która została przerwana wybuchem pierwszej wojny światowej.

W 1915 Edith Stein ukończyła szkolenie sanitarne w Allerheiligen Hospital, czyli Szpitalu Wszystkich Świętych we Wrocławiu i podjęła pracę pielęgniarki w lazarecie zakaźnym w Hranicach na Morawach [Mährisch-Weisskirchen]. Zajmowała się żołnierzami chorymi na tyfus i cholere. Po pięciu miesiącach, z powodów zdrowotnych, wyjechała na urlop. Kolejnego wezwania nie otrzymała. Szpital polowy został zamknięty z powodu zmian na froncie.

> Edith Stein: *Odwiedziła mnie właśnie Rosa i od niej dowiedziałam się o kursach pielęgniarskich dla studentek. Zgłosiłam się natychmiast i odtąd każdego dnia chodziłam do szpitala Wszystkich Świętych na wykłady, ucząc się wojennej chirurgii, leczenia chorób zakaźnych, robienia opatrunków i zastrzyków. [DPRŽ s.384]*

Roman Ingarden – polski filozof, uczeń prof. Husserla i przyjaciel Edith Stein – wspominał: „Przeży-



Edith Stein jako pielęgniarka w szpitalu polowym
w Hranicach na Morawach, 1915 (fragm. fot.)

Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)

wała wojnę w jakiejś szczególnej postawie walki [...] chciała służyć [...] pisała do mnie wielokrotnie, czy ma prawo właściwie zajmować się teraz filozofią i takimi głupstwami, kiedy ludzie giną, kiedy trzeba im pomagać ...”

> Susanne Batzdorff: *Młodzi studenci pełni byli patriotycznego zapału i narodowej gorączki. Większość mężczyzn i kilka kobiet pospieszyło do służby ochotniczej na rzecz ojczyzny, wśród nich Edyta Stein. Wszystko naraz, studia, książki, ter-*

miny egzaminów zostały zapomniane – na porządku dziennym była wojna. W Getyndze i na uniwersytecie panowało zupełne zamieszanie. Studenci wyjechali do swoich miast rodzinnych, profesorowie zostali powołani do służby czynnej.

Kiedy Edyta wróciła do Getyndgi, by zakończyć studia po odbyciu służby pielęgniarskiej w Czerwonym Krzyżu w Mährisch Weisskirchen (Hranice na Morawach), z placów miasteczka, z urokliwych restauracji zniknęła cała magia. [CE s. 107–108]

1916–1920

EDITH STEIN NAUCZYCIELKĄ
W GIMNAZJUM
I ASYSTENTKĄ NA UCZELNI

W 1916 Edith Stein podjęła pracę nauczycielki we Wrocławiu, w swoim dawnym gimnazjum [Victoriaschule], ucząc łaciny, języka niemieckiego, historii i geografii. Jednocześnie pracowała nad doktoratem.

> Edith Stein: *Moja kochana matka cieszyła się, że weszłam oficjalnie do szkolnictwa i choć nie wypowiadała się na ten temat, można było zauważyć, jak jest zadowolona. Po częściowo niezbyt entuzjasmowała się zawodem nauczycielskim, bo wydawał się jej ogromną udręką, ale po zygzakowatych liniach mojej dotychczasowej drogi życiowej miała*

wrażenie, że ląduję wreszcie w bezpiecznym porcie. Wprawdzie moja działalność w szkolnictwie miała jedynie charakter chwilowego zastępstwa, ale mogła przecież łatwo stać się karierą życiową, gdyż otwierała możliwość uzyskania dobrego stanowiska „Oberlehrerin”. [DPRŻ s. 503]

Edith Stein w lipcu 1916 roku wyjechała do Fryburga [Freiburg], aby studiować i pisać swoją pracę doktorską na Uniwersytecie Albrechta i Ludwika we Fryburgu [Albert-Ludwigs-Universität Freiburg] pod kierunkiem prof. Edmunda Husserla (1859–1938) – twórcy szkoły fenomenologicznej oraz Adolfa Reinacha (1883–1917) – teoretyka prawa.

Edmund Husserl głosił, że przedmiotem fenomenologii są fenomeny, czyli wszystko to, co pojawia się w świadomości i zostaje przez nią przekształcone w przedmioty realne i idealne, istniejące w świadomości jako przedmioty wzajemnie od siebie zależne. W swojej pracy „Badania logiczne” (1901) twierdził, że istnieje obiektywna prawda, którą można poznać za pomocą aktów czystej świadomości. Zaś za obiektywną prawdę uważał to, co jest oczywiste dla wszystkich i nie wymaga uzasadnienia. Poznanie dokonuje się za pomocą „intuicji fenomenologicznej”, ograniczonej do świadomości. Metoda działania powinna polegać



Fryburg Bryzgowijski [Freiburg im Breisgau], 1915

Oryginalna pocztówka ze zbiorów prywatnych

na zbadaniu istoty zjawisk, a nie ich pojedynczych realizacji. W tym celu należy stosować redukcję transcendentną lub fenomenologiczną, przyznać pierwszeństwo świadomości, a odciąć bodźce i doświadczenie zmysłowe docierające do umysłu ze świata zewnętrznego. Edmund Husserl nazywał to doświadczenie „wzuciem” [Einfühlung]. Edith Stein podczas studiów uniwersyteckich zajmowała się przede wszystkim filozofią, psychologią i historią.

> Edith Stein: *Pewnego wieczoru, który spędzałyśmy u Husserłów, Mistrz powiedział nam, jak zwykł oceniać prace doktorantów – Cum laude [z pochwałą] było już bardzo dobrą oceną, Magna cum laude [z wielką pochwałą] – należało do rzadkości, a Summa cum laude [z najwyższą pochwałą] – mogły otrzymać tylko osoby habilitujące się. „A więc będę przygotowana na cum laude” – powiedziałam żartobliwie. „Niech Pani będzie zadowolona, jeżeli w ogóle pani przebrnie przez egzamin” – brzmiała odpowiedź. Był to mały tłumik nałożony na moją pychę.* [DPRŻ s. 524]

> Edith Stein: *Jako salę egzaminacyjną dziekan wyznaczył pokój posiedzeń nauk politycznych, gdyż tam było najchłodniej. Na jego zaproszenie zajęliśmy z Husserlem miejsca w wygodnych, skórzanych fotelach przy stole posiedzeń. Sam dziekan usiadł*

zaś przy biurku, obrócony plecami do nas, jakby ta sprawa zupełnie go nie obchodziła. Oczywiście, przysłuchiwał się bardzo uważnie, lecz chciał mnie możliwie najmniej peszyć. Prowadziliśmy więc z Mistrzem coś w rodzaju poufnej wymiany myśli. [DPRŻ s. 529]

> Edith Stein: *Teraz przyszła kolej na oba przedmioty dodatkowe; pół godziny na każdy. Profesor Witkop pytał jak prawdziwy esteta, tak że odczuwałam nawet wstyd przed Husserlem. Odpowiadałam jednak na pytania, jak pragnął, i egzaminator powiedział później Husserlowi komplement, że od razu zauważył u mnie dobre przeszkolenie filozoficzne. Pytał mnie nawet 40 minut, tak że dziekan przerwał mu wreszcie, mówiąc: „Panie kolego, nie męczmy panny Stein dłużej, niż to jest konieczne”. Egzamin z historii był już tylko małym dodatkiem.* [DPRŻ s. 530]

> Edith Stein: *Sam dziekan wystąpił z propozycją oceny summa cum laude.* [DPRŻ s. 531]

3 sierpnia 1916 Edith Stein obroniła swoją pracę doktorską pt. „Zum Problem der Einfühlung” [O zagadnieniu wczucia] z oceną „summa cum laude” (celująco) i została asystentką (do 1918) prof. Edmunda Husserla na katedrze filozofii uniwersytetu we Fryburgu Bryzgowijskim [Freiburg im Breisgau]. Ukażało się wydanie książkowe: „Zum Problem der Einfühlung. Disserta-



Edith Stein nauczycielką i asystentką prof. E. Husserla na katedrze filozofii uniwersytetu we Fryburgu [Freiburg]
Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)

tion”, Halle 1917. Wydanie polskie nosi tytuł „O zagadnieniu wczucia. Rozprawa doktorska”, Kraków 1988.

Edith Stein podjęła zagadnienie wczucia się w stany i przeżycia drugiego człowieka. Rozpatrywała warunki poznania jego przeżyć i współprzeżywania z nim, doświadczania jego cierpienia. Badała granice wglądu w doznania i rzeczywistość innej osoby. Nawiązała do „doświadczenia wczucia – Einfühlung” Husserla i rozwinęła to zagadnienie. W naszych czasach jej teorię podejmują i rozwijają takie dyscypliny naukowe jak psychologia, socjologia i neurobiologia. Nawet kulturoznaw-

stwo zajmuje się stanami „wczucia”, uobecnianymi w dziełach sztuki różnych kultur.

Edith Stein zmieniła swój stosunek do religii. Zaczęła interesować się chrześcijaństwem oraz katolicką myślą filozoficzną i teologiczną.

> Edith Stein: *Decydującym bodźcem nawrócenia na chrześcijaństwo był sposób, w jaki zaprzyjaźniona pani Reinach przeżywała w mocy tajemnicy krzyża ofiarę, którą była dla niej śmierć jej męża na froncie pierwszej wojny światowej.* [Zapiski klasztorne]

Adolf Reinach – filozof żydowskiego pochodzenia, który przeszedł na ewangelicyzm – z którym Edith Stein się przyjaźniła, zmarł na froncie Wielkiej Wojny. Jego żona, Anna, przekazała Edith Stein swe świadectwo wiary w Boga.

Do zmiany stanowiska Edith Stein przyczyniły się zapewne też wykłady Maxa Schelera – niemieckiego filozofa, który również zajmował się etyką, który swoją teorię oparł na czterech wartościach. Uważał, że najwyższą wartość w życiu człowieka stanowi religijność, czyli dążenie do świętości. Za nieco niższą wartość uznał duchowość, która przejawia się w rozpoznawaniu walorów estetycznych: piękna–brzydoty i powiązanych z nimi poznawczych (prawdy–fałszu) oraz prawnych (słuszności–niesłuszności). Na dalszym miejscu ustawił

wartości witalne związane z użytecznością skutków postępowania człowieka. Najniżej ustawił wartości hedoniczne, kiedy celem i motywem ludzkiego postępowania jest przyjemność, rozkosz.

Edith Stein zaakceptowała pogląd Maxa Schelera, że wielką wartość dla poznania człowieka stanowi miłość. O miłości etycznej jest mowa wtedy, gdy człowiek kocha osobę jako całość, z jej tajemnicą. Wówczas można mówić o miłości absolutnej.

> Edith Stein: *Istnieje (...) przywiązanie do człowieka wbrew wszelkim jego zachowaniom. Kieruje się ono do czegoś w człowieku, co pozostaje niezmiennie oraz podczas wszelkich zmian i mimo zmian. Prawdziwie kochając, widzi ukochanego takim, jaki wyszedł z ręki Boga, takim, jaki mógłby być teraz, gdyby był całkowicie sobą i w sobie.* [„Welt und Person / Twierdza duchowa”]

> Edith Stein: *Mimo całego oddania pracy miałam jednak w sercu nadzieję na wielką miłość i szczęśliwe małżeństwo. Nie mając jakiegokolwiek wiedzy w zakresie wiary i moralności katolickiej, byłam jednak całkowicie przeniknięta katolickim ideałem małżeństwa. Zdarzało się, że wśród młodych ludzi, z którymi się spotykałam, ktoś bardzo mi się podobał i że magłabym go sobie wyobrazić jako przyszedłego towarzysza życia. Lec*

to ledwie ktoś zauważał i większości ludzi mogłam jawić się jako osoba chłodna i niedostępna. Także Hansa Bibersteina bardzo lubiłam, ale od razu było dla mnie pewne, że on nie wchodziłby w rachubę, ponieważ nastawienie Erny wobec niego było dla mnie zupełnie jasne. [P 1 s. 216]

Rok spędzony we Wrocławiu (1919/1920) Edith Stein poświęciła pracy nauczycielskiej i samodzielnej pracy naukowej. W semestrze letnim 1920 roku, w salonie domu rodzinnego we Wrocławiu prowadziła prywatne seminarium filozoficzne. Na zajęcia zgłosiło się trzydziestu słuchaczy, mimo że nie ukazały się żadne ogłoszenia. Podjęła też działalność, której jednym z celów było doprowadzenie kobiet do urn wyborczych. Miała nadzieję, że po wojnie zostanie ustanowione nowe prawo wyborcze, co w rzeczywistości się stało.

1921

PRZEŁOMOWY MOMENT W ŻYCIU EDITH STEIN

Latem 1921 podczas urlopu w Bad Bergzabern, w domu Hedwig Conrad-Martius i Theodora Conrada, przypadkowo sięgnęła po autobiografię św. Teresy z Avila, która spowodowała przełom w jej życiu.

> Edith Stein: *Sięgnęłam na chybił trafił i wyciągnęłam grubą książkę.*

Nosiła ona tytuł „*Życie św. Teresy z Awili napisane przez nią samą*”. Zaczęłam czytać, zostałam zaraz pochłonięta lekturą i nie przerywałam, dopóki nie doszłam do końca. Gdy zamknęłam książkę, powiedziałam do siebie: „*To jest prawda!*”. [ESFK s. 61]

Edith Stein po raz pierwszy wzięła udział we Mszy świętej. Podjęła decyzję o wstąpieniu do Kościoła rzymsko-katolickiego i zwróciła się z prośbą o chrzest.

Pod silnym wpływem świętej Teresy z Avili, Edith Stein stworzyła dzieło „*Welt und Person. Beitrag zum christlichen Wahrheitsstreben*” – o takim samym tytule, jak dzieło św. Teresy z Avili. W swojej książce [wydanie polskie: Edyta Stein „*Twierdza duchowa*”, Poznań 1998] interpretuje słowa swojej poprzedniczki w świetle fenomenologii Edmunda Husserla oraz konstruktywnej polemiki z filozofią egzystencjalną Martina Heideggera.

> Edith Stein: *Chwyć się ręki, która mnie dotyka, a znajdę absolutne oparcie i absolutne zabezpieczenie (...)* Kto tego nie uczyni, kto pozwoli przebrzmieć pukaniu (Boga), przebrzmieć bez wpływu na swe doczesne życie, u tego akt wiary nie rozwinię się, a przedmiot wiary zostaje przed nim zakryty [TD s. 88]

> Edith Stein: *Wszystko, co w sobie rozpoznajemy, także nasze błę-*



Edith Stein w latach 20. XX wieku

Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)

dy i przewinienia, dotyczy jedynie dostępnej naszemu poznaniu powierzchni duszy. Głębia, gdzie to powstaje, jest w znacznym stopniu ukryta nawet dla nas samych. Jedynie Bóg ją zna i może oczyścić.

Mamy (...) absolutną miarę, o której nie wolno zapominać, i znak rozpoznawczy, odróżniający naszą drogę od każdej innej. Tym znakiem dla kształtowania naszego człowieczeństwa (... jest) krzyż. TD s. 131–132

We wrześniu 1921 Edith Stein pojechała do Wrocławia [Breslau] i oznajmiła swojej ukochanej siostrze Ernie, że decyduje się przejść na katolicyzm. Nie miała odwagi poinformować swej matki o swym

postanowieniu, więc poprosiła o to Ernę, ponieważ wiedziała, że matka uzna konwersję za wyraz niewierności wobec Jedyneego Boga Jahwe.

> Erna Stein: *Było to jedno z najcięższych zadań, jakie kiedykolwiek przede mną stanęło. Nasza matka, choć zwykle bardzo wyrozumiała i pozostawiająca nam, dzieciom, we wszystkim daleko idącą swobodę, jednak wobec tej decyzji ugięła się jak pod największym ciosem. Dla niej, prawdziwie wierzącej Żydówki, przyjęcie przez Edytę innej wiary znaczyło apostazję. Również dla nas, pozostałych, nie było to łatwe, ale mieliśmy na tyle zaufania do wewnętrznych przekonań Edyty, że – aczkolwiek z ciężkim sercem – jej krok zaakceptowaliśmy, podczas gdy matki nie udało się uspokoić.*

Także po przejściu na katolicyzm Edyta w dalszym ciągu przyjeżdżała regularnie do domu. [DPRŽ s. 584–585]

> Susanne Batzdorff: *Byłabym daleka od sugerowania, że kobieta z jej intelektem i niezależną myślą zmieniłaby wyznanie tylko dlatego, że robili to inni. Mogliśmy już nie raz zauważyć, że Edyta nie była typem podążającym za radami czy sugestiami przyjaciół lub krewnych, jeśli ich nie podzielała. Na pewno nie postąpiłaby w ten sposób, gdyby studia i badania w tym kierunku nie doprowadziły jej do innej wiary. [CE s. 106]*

1922

CHRZEST EDITH STEIN,
PIERWSZA KOMUNIA ŚW.
I BIERZMOWANIE
W KOŚCIELE KATOLICKIM

Edith Stein 1 stycznia 1922 roku w kościele św. Marcina w Bad Bergzabern przyjęła sakrament chrztu jako Theresa Hedwig [Teresa Jadwiga]. Szafarzem był ks. E. Breitling, matką chrzestną protestantka Hedwig Conrad-Martius. Przyjęła również pierwszą komunię świętą. Edith była ubrana w białą szatę chrzcielną, którą był biały płaszcz ślubny jej przyjaciółki i matki chrzestnej.



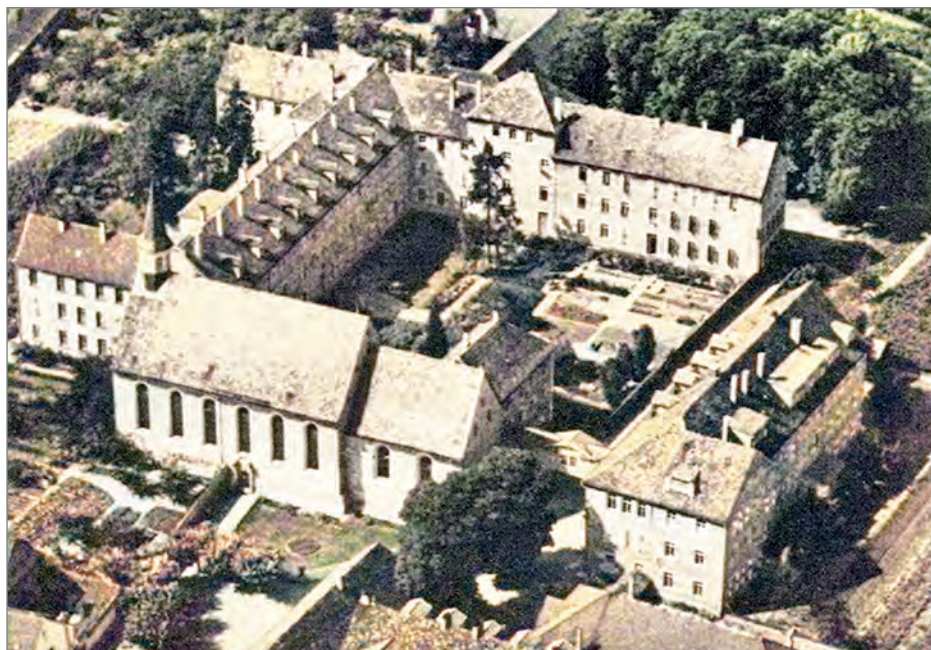
Kościół św. Marcina [S. Martinskirche] w Bad Bergzabern
Retusz autorski czarno-białej pocztówki ze zbiorów prywatnych

Sakrament bierzmowania Edith Stein przyjął 2 lutego 1922 roku w kaplicy biskupa Ludwiga Sebaštiana w Spirze [Speyer].

W 1923 roku podjęła pracę nauczycielki w szkole dla dziewcząt i w seminarium nauczycielskim im. św. Magdaleny w Spirze. Prowadziła wykłady doszkalające dla młodych nauczycielek. Zamieszkała w klasztorze dominikanek. Doradcami duchowymi byli ks. J. Schwind oraz o. R. Walzer OSB. Studiowała m.in. dzieła św. Tomasza z Akwinu, wykonywała prace translatorskie, prowadziła też wykłady i pogadanki w radiu.

W latach 1927–1933 Edith Stein pozostawała w bliskim kontakcie z opactwem w Beuron, które często odwiedzała. Opat z Beuron przez dłuższy czas powstrzymywał ją od wstąpienia do zgromadzenia karmelitanek bosych, zachęcając jednocześnie do kontynuowania działalności publicznej.

> Edith Stein: *Mniej więcej w dziesięć dni po powrocie z Beuron przysłała mi do głowy myśl. Czy to nie teraz nadszedł wreszcie czas, by wstąpić do Karmelu? Od blisko dwunastu lat Karmel był moim celem, mianowicie od lata 1921, gdy do rąk wpadł mi „Żywot” naszej świętej*



Klasztor św. Magdaleny w Spirze [Speyer], 1923

Retusz kolorystyczny autorski czarno-białej pocztówki ze zbiorów prywatnych



Arcyopactwo św. Marcina w Beuron / Erzabtei St. Martin zu Beuron, 1927

Oryginalna pocztówka ze zbiorów prywatnych; autorski retusz

matki Teresy i położył kres memu długiemu szukaniu prawdziwej wiary. Kiedy w dzień Nowego Roku 1922 przyjąłem chrzest, myślałam, że jest to tylko przygotowanie do wstąpienia do klasztoru. Lecz gdy kilka miesięcy po chrzcie stałam przed moją ukochaną matką, zrozumiałam, że chwilowo nie jest ona zdolna do drugiego ciosu. Nie umarłaby z tego powodu, lecz napęłniłoby ją to taką goryczą, że nie chciałam być za to odpowiedzialna. Musiałam cierpliwie czekać. W tym umacniali mnie też moi kierownicy duchowi. Czekanie to stało się dla mnie w końcu bardzo uciążliwe. [DPRŻ s. 541–542]

W latach 1928–1933 Edith Stein ponownie podjęła samodzielną pracę naukową.

W 1928 roku – mimo pełnoetatowej pracy w szkole – przetłumaczyła na język niemiecki listy i dzienniki kardynała J. H. Newmana „Briefe und Tagerbücher bis zum Übertritt zur Kirche 1801–1845”. W 1929 roku opublikowała „Die Phänomenologie Husserls und die Philosophie des hl. Thomas von Aquin. Jubiläumsausgabe für Husserl”, Halle 1929 [wydanie w języku polskim: „Fenomenologia Husserla a filozofia św. Tomasza z Akwinu. Księga pamiątkowa ku czci Husserla”].

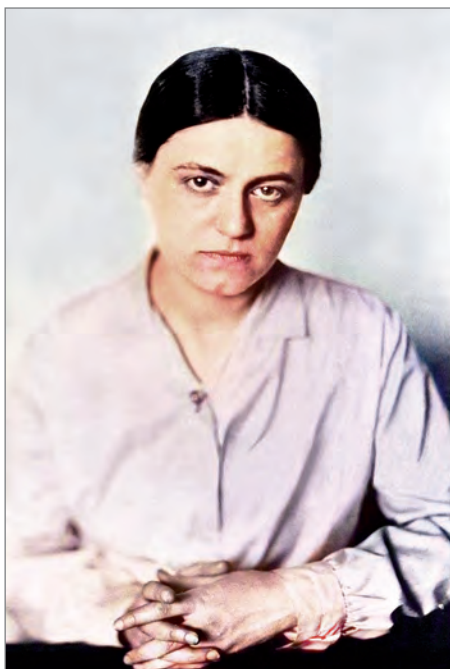


Edith Stein wykładawcą w Spirze [Speyer], 1931
Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)

Edith Stein wiele podróżowała. Brała udział w zjazdach i konferencjach na terenie Niemiec, Austrii, Francji, Szwajcarii i Czechosłowacji oraz prowadziła wykłady nt. roli kobiety w rodzinie i społeczeństwie. Angażowała się w działaniach na rzecz poprawy sytuacji społeczno -zawodowej kobiet. Jeden z najważniejszych wykładów wygłosiła w Salzburgu w 1930 roku pt. „Das Ethos der Frauenberufe”. Często była jedyną przemawiającą kobietą. W 1931 wydała tłumaczenia pism św. Tomasza z Akwinu „Des hl. Thomas von Aquino Untersuchungen über die Wahrheit”, Breslau 1931 [„Św. Tomasza z Akwinu badania dotyczące zagadnienia prawdy”].

Wywody naukowe Edith Stein były często określane „filozofią światła”, ponieważ poświęcone były przede wszystkim człowiekowi jako świadomej, myślącej i wolnej istocie oraz Bogu, i drodze, która do niego prowadzi.

26 marca 1931 roku Edith Stein, po ośmiu latach pracy w seminarium nauczycielskim im. św. Magdaleny w Spirze, opuściła konwent dominikanek, aby podjąć kolejne życiowe wyzwanie. W Spirze cieszyła się wysokim uznaniem zarówno studentek jak i zakonnice.



Edith Stein podczas odczytu 30 maja 1931 r.
z okazji 700. rocznicy śmierci św. Elżbiety z Turyngii
Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)



Pożegnanie Edith Stein z seminarzystkami w Spirze [Speyer]; w tle Kolegium Kształcenia Nauczycielek
Fotomontaż – retusz kol. autorski na podst. fot. z zasobów internetu

W latach 1932–1933 była docentem w Wyższym Niemieckim Instytucie Pedagogiki Naukowej w Monasterze [Institut für wissenschaftliche Pädagogik in Münster] w Westfalii. Prowadziła wykłady na temat sytuacji kobiet oraz kształcenia dziewcząt.

Edith Stein przygotowała pracę habilitacyjną pt. „Potenz und Akt. Habilitationsschrift” [„Możliwość i akt”].

Odmówiono jej habilitacji na uniwersytecie we Fryburgu, ponieważ była kobietą i Żydówką.

Po dojściu do władzy narodowych socjalistów w Niemczech w 1933 roku Edith Stein została objęta zakazem nauczania. Musiała zrezygnować z posady w Münster.

W 1933 Edith Stein po raz ostatni przyjechała do swego rodzinnego

domu, przed wstąpieniem do klasztoru w Kolonii. Chciała spędzić czas ze swoją 84-letnią matką.

> Edith Stein: *W pierwszą niedzielę wrzeźnia byłam w domu sama z matką. Ona siedziała ze swą robotką przy oknie, ja blisko niej. Nagle padło długo oczekiwane pytanie: „Co będziesz robić u sióstr w Kolonii?”. „Życ z nimi”. Nastąpiła rozpaczliwa obrona. Matka nie przerwała pracy. Kłębek przędzy się zaplątał; drżącymi rękami starała się doprowadzić go do ładu, a ja pomagałam jej przy tym, podczas gdy rozmowa między nami toczyła się dalej.* [DPRŻ s. 553]

> Edith Stein: *Ostatnim dniem mego pobytu w domu był 12 października, moje urodziny. Była to zarazem uroczystość żydowska, zakończenie święta Kuczek [Szawuot, czyli Święto Namiotów]. Moja matka udała się na nabożeństwo do synagogi przy szkole rabinackiej. Poszłam z nią, bo dzień ten chciałyśmy przeżyć jak najbliżej siebie.* [DPRŻ s. 556]

> Edith Stein: *Matka postanowiła wrócić do domu pieszo (...) „Czyż kazanie nie było piękne?” – „Tak” – „Można więc być pobożnym także w judaizmie?” – „Naturalnie; jeśli nie poznało się czegoś innego” – Powróciło do mnie rykoszetem rozpaczliwe: „To dlaczego to poznałaś?” (...) W końcu zostałyśmy same w pokoju – moja matka i ja. Siostry miały jeszcze*

robotę ze zmywaniem i sprzątaniami. Matka ukryła twarz w rękach i zaczęła płakać. Stałam z tyłu za jej krzesłem i przytuliłam jej srebrzystą głowę do mych piersi. Pozostałyśmy tak długo, dopóki nie dała się nakłonić, by pójść do łóżka. Zaprowadziłam ją na górę i pomogłam jej się rozebrać – pierwszy raz w życiu. Potem siedziałam jeszcze na krawędzi łóżka, dopóki sama nie wysłała mnie spać. Chyba obie tej nocy nie zaznałyśmy spokoju. [DPRŻ s. 557–558]

> Edith Stein: *W owych tygodniach myślałam często: „Która z nas się załamie: matka czy ja?” Ale wytrzymałyśmy przy swoim do ostatniego dnia.* [DPRŻ s. 555]



Edith Stein nauczycielką w Monasterze [Münster]
Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)

Życie Edith Stein w Karmelu.

Męczeństwo i śmierć w KL Auschwitz.

Beatyfikacja i kanonizacja

Edith Stein wyjechała do klasztoru w Kolonii-Lindenthal [Köln-Lindenthal] 13 października 1933 roku.

> Edith Stein: *Krótko przed odjazdem poszłam zbadać stan zębów. Gdy siedziałam w poczekalni u dentystki, otworzyły się drzwi i weszła moja siostrzenica Suse (Biberstein). Poczerwieniała z radości. Byłyśmy umówione na tę samą porę, nie wiedząc o tym. Weszłyśmy obie do pokoju zabiegowego, potem Suse odprowadziła mnie do domu. Uczepiła się mego ramienia, a ja wzięłam jej opaloną rękę w swoją. Suse miała wówczas lat dwanaście, ale była nad wiek dojrzała i myśląca. Nie wolno mi było rozmawiać z dziećmi na temat mej zmiany wiary. Ale teraz Erna powiedziała im o wszystkim; byłam jej za to wdzięczna. Prosiłam dziecko, by często odwiedzała babcię, gdy wyjadę. Obiecała. „Dlaczego robisz to teraz”, spytała Suse. Mogłam się na podstawie tego z łatwością domyśleć, jakie rozmowy rodziców na mój temat słyszała. Przedstawiłam jej swoje powody jak*

komuś dorostłemu. Słuchała uważnie i rozumiała. [DPRŽ s. 556]

> Susanne Batzdorff: *Naprawdę nigdy nie byłam zarozumiała na tyle, by myśleć o sobie jako o ulubionej siostrzenicy cioci Edyty i nie mam pojęcia, w jaki sposób to określenie przedostało się do literatury. Szczerze wierzę, że każde z nas, dzieci rodzeństwa Edyty Stein (wszystkich jedenaściorga), łączyła z cicią szczególna więź. Wszyscy korespondowaliśmy z nią i według wszystkich nas tante Edyta miała szczególną aurę, która odróżniała ją od innych wujków i cioć. Przez aurę nie mam tu na myśli aureoli świętości. Dla nas ciocia Edyta była i pozostanie ukochanym członkiem naszej rodziny, której ciepłe ludzkie cechy pozostaną trwałym dziedzictwem, niezależnym od tego, co może zdarzyć się z jej publicznym wizerunkiem czy z jej osobą w Kościele. [CE s. 119]*

> Edith Stein: *Mój pociąg odchodził rano około ósmej (...) O wpół do szóstej wyszłam, jak zwykle, z domu na pierwszą Mszę św. do kościoła*

św. Michała. Potem spotkaliśmy się wszyscy przy śniadaniu. Erna przyszła około siódmej. Matka chciała coś zjeść, ale odsunęła filiżankę i zaczęła płakać jak poprzedniego dnia wieczorem. Znowu podeszłam do niej i trzymałam ją w ramionach, aż do chwili, gdy trzeba było już iść. Skinęłam na Ernę, by zajęła moje miejsce. Włożyłam kapelusz i płaszcz w sąsiednim pokoju. Potem nastąpiło pożegnanie. Matka ścisnęła i całowała mnie serdecznie. Erika dziękowała mi za okazaną pomoc. (Pracowałam z nią nad przygotowaniem do egzaminu dla nauczycieli szkół średnich; gdy pakowałam walizki, przyszła jeszcze ze swymi pytaniami). Na koniec matka powiedziała: „Niech cię Wieczny wspomaga”. Gdy uścisnęłam Ernę, matka wybuchła głośnym płaczem. Wysłałam pospiesznie. Róża i Elza szły za mną. Gdy tramwaj przejeżdżał obok naszego domu, w oknie nie było nikogo, by – jak zwykle – pokiwać ręką na pożegnanie.

Na dworcu musiałyśmy trochę poczekać na przyście pociągu. Elza uczepliła się mnie kurczowo. Gdy potem zajęłam miejsce i wyjrzałam z okna wagonu, uderzyła mnie zmiana, jaka zaszła u mych sióstr. Róża była tak spokojna, jak gdyby wraz ze mną wkraczała w pokój klasztoru. Elza zaś wyglądała w bólu jak stara kobieta.



Edith Stein przed wstąpieniem do Karmelu, 1932

Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)

W końcu pociąg ruszył. Obie kiwały rękami, jak długo cokolwiek można było widzieć. W końcu znikły mi z oczu. Mogłam usiąść na swoim miejscu w przedziale. [DPRŻ s. 558–559]

14 października 1933, w wieku 42 lat, Edith Stein wstąpiła do zakonu karmelitańskiego Najświętszej Maryi Panny Królowej Pokoju w Kolonii-Lindenthal.

> Edith Stein: Rano zgłosiłam telefonicznie w klasztorze swój przyjazd; poproszono mnie do kraty na powitanie. Po obiedzie byłyśmy znowu na miejscu, by w kaplicy uczestniczyć w nieszpórach, w pierwszych nieszpórach z uroczystości Naszej Świętej



Karmel Maryi Królowej Pokoju w Kolonii Lindenthal
[Karmelittinnen-Kloster St. Maria vom Frieden in Köln-Lindenthal], 1933

Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)

Matki. Gdy klęczałam w prezbiterium, usłyszałam szepty przy kole w zakrystii. „Czy jest tam Edyta?” Potem przyniesiono duże, białe chryzantemy. Przysłały je nauczycielki z Palatynatu na powitanie. Miałam je zobaczyć, zanim przyozdobi się nimi ołtarz. Po nieszporach chciałyśmy jeszcze wypić razem kawę. Wtedy przyszła jakaś pani, która przedstawiła się jako siostra naszej kochanej matki Teresy Renaty. Spytała, która z nas jest postulantką; chce jej dodać otuchy. Nie było mi to potrzebne. Ta opiekunka i moja chrześniaczka odprowadziły mnie do drzwi wiodących

do klauzury. Drzwi w końcu otwarły się i w głębokim spokoju przekroczyłam próg domu Pana. [DPRŻ s. 559]

W 1933 roku Edith Stein zwróciła się do papieża Piusa XI o interwencję w sprawie prześladowania Żydów. Jej list został przedstawiony papieżowi, lecz odpowiedzi nigdy nie otrzymała.

1934–1942

EDITH STEIN W KARMELU

15 kwietnia 1934 Edith Stein została karmelitanką bosą i przyjęła imię **Teresia Benedicta a Cruce** [Teresa Benedykta od Krzyża]. Na duchowych opiekunów wybrała sobie największych

mystyków karmelitańskich – św. Teresę z Avili i św. Jana od Krzyża.

21 kwietnia 1935 r. Edith Stein złożyła czasowe śluby zakonne. Pisała listy do swej matki, na które nie otrzymywała odpowiedzi. Po odbyciu nowicjatu kontynuowała pracę naukową.

> Susanne Batzdorff: *W przeciagu blisko trzech lat pomiędzy wstąpieniem Edyty do Karmelu w październiku 1933 roku a śmiercią mojej Babci we wrześniu 1936 roku matka i córka nie spotkały się ponownie. Tak głęboka była uraza Augusty Stein, że upłynęło wiele miesięcy, zanim dodała krótkie pozdrowienia do listów przesyłanych Edycie przez siostry.* [CE s. 80–81]



Edith Stein podczas uroczystości obłóczyn, 1934

Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)

14 września 1936 roku zmarła matka Edith Stein – w święto Podwyższenia Krzyża Świętego, gdy Edith odnawiała swoje śluby.

24 grudnia 1936 chrzest przyjęła Rosa (starsza siostra Edith Stein), w Kolonii w kościele św. Elżbiety przy szpitalu Caritasu. W białym płaszczu karmelitańskim przyjęła chrzcielne imię Agnieszka. Przyjęła również pierwszą Komunię św. w kaplicy Karmelu.

W 1937 roku w zaciżu klasztornych murów powstało główne dzieło Edith Stein „Endliches und ewiges Sein. Versuch eines Aufstiegs zum Sinn des Seins”. Napisała o nim, że jest „próbą wzniesienia się do sensu bytu”. Książka została wydana we Freiburgu im Breisgau w 1950 [wydanie polskie: Edyta Stein „Byt skończony, a byt wieczny”, Poznań 1995].

> Edith Stein: *Gdy patrzy się przez pryzmat wiary – nie widzi się przypadków. Całe moje życie, aż do najdrobniejszych szczegółów zostało nakreślone przez boską Opatrzność i w obliczu Boga wszystko ma doskonały sens i powiązanie.* [BSW s. 148]

> Edith Stein: *Kto (...) żyje skupiony w swoim wnętrzu, dostrzeżga także „małe sprawy” w wielkich powiązaniach. Jedyne taki człowiek umie należycie, według ostatecznej miary ocenić ich właściwą wagę i od-*

powiednio do tego uregulować swoją postawę. I tylko u takiego człowieka dusza znajduje się na drodze ostatecznej formacji i doskonałości swego istnienia. [BSW s. 442]

> Edith Stein: Kiedy duszę wypełnia Boże życie, wówczas – w nowym i wyższym znaczeniu niż inne stworzenia, nawet niż ona sama w swej strukturze naturalnej – staje się odbiciem Trójjedynego Boga. [BSW s. 446–447]

> Edith Stein: Bożego ducha, Bożego życie, Bożą miłość – czyli samego Boga – poznaje właśnie ten, kto czyni wolę Bożą. Gdy bowiem pełni ją w najgłębszym oddaniu siebie, wtedy życie Boże staje się jego życiem wewnętrznym: wchodząc w siebie, znajduje w sobie Boga. [BSW s. 447]

> Edith Stein: By stać się prawdziwą, miłość musi być zawsze oddaniem się. Pożądanie chcące zdobyć coś tylko dla siebie, a siebie samego nie oddać, nie zasługuje na miano miłości. [BSW s. 453]

17 maja 1937 roku w kaplicy kościoła św. Krzyża we Wrocławiu bierzmowanie przyjęła Rosa – siostra Edith Stein.

21 kwietnia 1938 roku Teresa Benedykta od Krzyża po trzech latach profesji złożyła uroczyste śluby wieczyste. W tym dniu zmarł filozof Edmund Husserl – promotor jej pracy doktorskiej. 1 maja 1938 Teresa Benedykta od Krzyża otrzymała



Karmelitanka Teresa Benedykta od Krzyża

Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)

czarny welon karmelitański z rąk biskupa sufragana Dr. Strockumsa. Do zakonu karmelitanek wstąpiła również jej siostra Rosa.

Podczas tzw. Nocy Kryształowej z 8 na 9 listopada 1938 roku masowo palono synagogi, sklepy i domy żydowskie w III Rzeszy. W obliczu narastających prześladowań Żydów przełożona Karmelu w Kolonii wysłała 31 grudnia s. Teresę Benedyktę do Karmelu w Echt w neutralnej Holandii, aby mogła spokojnie przetrwać burzliwy czas. W 1938 roku s. Teresa Benedykta od Krzyża pracowała nad książką „Dzieje pewnej rodziny żydowskiej”. 9 czerwca



Wyjazd s. Teresy Benedykty do Echt w Holandii, 1938
Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)

1939 spisała testament. 1 lipca 1939 roku Rosa Stein przybyła do karmelu w Echt. Została furcianką i pracowała w ogrodzie.

W 1940 roku wojska hitlerowskie napadły na Holandię. Funkcjonariusze SS przesłuchali Edith Stein i jej siostrę Rosę i nakazali im noszenie na co dzień żółtej gwiazdy Dawida.

W latach 1941–1942 powstało ostatnie wielkie dzieło Edith Stein „Kreuzeswissenschaft. Studie über Johannes vom Kreuz” na 400. rocznicę urodzin św. Jana od Krzyża, jako interpretacja nauki tego doktora Kościoła. Pracę prze-



Siostry rodzone – Rosa i Edith w Karmelu w Echt, 1942
Źródło: Edith-Stein-Archiv zu Köln (autorski retusz)

rwało aresztowanie, a niedokończony dzieło zostało wydane po raz pierwszy dopiero w 1950 roku [wydanie polskie: Edyta Stein „Wiedza Krzyża. Studium o św. Janie od Krzyża”, Kraków 2013].

> Edith Stein: *Wiedza krzyża to uznana prawda – teologia krzyża – prawda żywa, rzeczywista i działająca, wpada ona w duszę na kształt ziarna, zapuszcza w niej korzenie i wzrasta (...) Ta żywotna forma i moc kształtuje w najgłębszym wnętrzu duszy sposób pojmowania życia, pewien obraz Boga oraz świata.* [WK s. 19–20]

> Edith Stein: *Twórczość zewnętrzna może być czasem przeszkodą*

do urabiania siebie, a powinna właśnie służyć osobistemu udoskonaleniu. [WK s. 22–23]

> Edith Stein: *Plan zbawienia rozciąga się na całą ludzkość (...) Bogu zależy na każdej duszy.* [WK s. 29]

> Edith Stein: *To, co do duszy dociera z zewnątrz, na zewnątrz ją też wyciąga i Bóg musi silnie wzywać i pociągać, by ją skłonić do »powrotu do siebie«.* [WK s. 176]

> Edith Stein: *Człowiek wierzący wie, że istnieje »Ktoś« czyjego spojrzenia żaden horyzont nie ogranicza, kto rzeczywiście wszystko obejmuje i przenika. Sumienia człowieka żyjącego w tej pewności wiary nie zaspokoi własna, nawet najlepsza znajomość rzeczy. Musi on dążyć do poznania tego, co słuszne w oczach Boga.* [WK s. 183]

> Edith Stein: *Kto tutaj i teraz szuka tego, co słuszne, i decyduje zgodnie ze swym rozumieniem i poznaniem, tym samym znajduje się na drodze do Boga i do siebie samego, choćby nawet o tym nie wiedział.* [WK s. 183]

> Edith Stein: *Krzyż wewnętrzny czy zewnętrzny, który Bóg sam nakłada, zawsze jest skuteczniejszy niż*

umartwienia z własnego wyboru.

[WK s. 322–323]

26 lipca 1942 roku biskupi holenderscy wystosowali list pasterski potępiający deportację Żydów, który został odczytany we wszystkich kościołach katolickich Holandii.

W odwecie 2 sierpnia 1942 roku funkcjonariusze SS aresztowali katolików żydowskiego pochodzenia. Pojawili się w klasztorze w Echt i aresztowali siostry Edith i Rosę Stein. Przewieziono je do obozu zbiorczego w Amersdorf, 4 sierpnia – do Westerbork, gdzie oczekiwały na transport w kierunku wschodnim. 7 sierpnia 1942 deportowano aresztowaną ludność z Westerbork na Wschód. W bydłących wagonach Edith i Rosa Stein zostały przewiezione do obozu koncentracyjnego w Auschwitz-Birkenau, z przystankiem w Schifferstadt.



Obóz koncentracyjny w Auschwitz-Birkenau w 1942 roku

Fot. ze zbiorów Edith-Stein-Archiv zu Köln

9 sierpnia 1942 roku Edith i Rosa Stein zginęły w komorze gazowej w obozie Auschwitz-Birkenau. Towarzyszami w męczeństwie byli m.in. s. Lisamaria Meirowsky i br. Wolfgang Rosenbaum OFM. Zwłoki zostały spalone w obozowym krematorium. Na liście wywiezionych do Oświęcimia znalazła się notatka: „Nr 44074 Edith Teresia Hedwig Stein, urodzona 12 października 1891 roku we Wrocławiu, zamieszkała w Echt, zmarła 9 sierpnia 1942 roku w Oświęcimiu”. W tym dniu stracili życie wszyscy katolicy spośród deportowanych Żydów.

> Susanne Batzdorff: *Po tych wszystkich latach wciąż jest dla mnie niezwykle bolesne myśleć o tragicznym końcu Róży i Edyty Stein. Zastanawiam się, czy w tamtych dniach horroru i strachu bycie razem dawało im siłę i ukojenie. Jest fragment w żydowskiej liturgii dotyczący zamordowanych męczenników „ukochani i prawdziwi byli w życiu, i nawet w śmierci nie byli podzieleni”. Tak właśnie wyobrażam sobie Różę i Edytę. Sama Edyta mogła znaleźć schronienie w Szwajcarii, ale odmówiała zaakceptowania uchodźstwa bez Róży i ostatecznie spotkały śmierć razem.* [CE s. 149]

W ramach „Ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej [Endlösung der Judenfrage] z rodzeń-

stwa Edith zginęli również: Paul (ur. 1872, zm. 1943) z żoną Gertrude z d. Werther (ur. 1872, zm. 1943) oraz Elfriede (ur. 1881, zm. 1942), która rozwiodła się w 1911 z Salo Two-rogerem. Ich córka Erika przeżyła okres wojny (ur. 1911, zm. 1961). Zginęła natomiast Eva (ur. 1915, zm. 1942) – córka Arno i Marthy, która nie wyjechała z rodzicami i rodzeństwem do USA.

Steinowie, którzy wyemigrowali i ocalili życie: (1) Else (ur. 1876, zm. 1956) z mężem Maxem Gordonem (ur. 1867, zm. 1951) i dziećmi: Ilse (ur. 1904, zm. 1999), Wernerem (ur. 1906, zm. 1990) i Anni (ur. 1908, zm. 1997) w Kolumbii; (2) Arno (ur. 1879, zm. 1948) z żoną Marthą zd. Kaminsky (ur. 1879, zm. 1947) i dziećmi: Wolfgangiem (ur. 1912, zm. 2000), Helmutem (ur. 1916, zm. 1986), Charlotte zw. Lotte (ur. 1917, zm. 2012) w USA; (3) Erna (ur. 1890, zm. 1978) z mężem Hansem Bibersteinem (ur. 1889, zm. 1965) i dziećmi Susanne (ur. 1921) i Ernestem (ur. 1922) w USA. Dr. Erna Biberstein (z d. Stein) wraz mężem, również lekarzem Dr. Hansem Harrym Bibersteinem mieszkali i pracowali w Davis, CA. W USA mieszkały i pracowały również ich dzieci: Susanne po mężu Batzdorff i Dr. Ernst Ludwig Bieberstein. Erna Stein-Bieberstein przeżyła 88 lat.

1962–1998

BEATYFIKACJA

I KANONIZACJA EDYTY STEIN

1 kwietnia 1962 roku otwarto kościelny proces beatyfikacyjny Edith Stein za sprawą arcybiskupa Kolonii kard. Josepha Fringsa. 25 lipca 1962 roku rozpoczęto badanie pism czcigodnej zakonnicy.

W sierpniu 1967 roku, w Karmelu w Kolonii odbyła się uroczystość uczczenia 25-lecia męczeńskiej śmierci Edith Stein / s. Teresy Benedykty, która ściągnęła pielgrzymów ze wszystkich zakątków świata. Na uroczystość przybyła również z Ameryki jej rodzona siostra Erna, która była nieodłączną towarzyszką Edith Stein w okresie dzieciństwa i młodości. Erna Stein-Biberstein wzięła udział w uroczystej Mszy św., celebrowanej przez kardynała Fringsa i otrzymała specjalne pozwolenie wejścia do klauzury. Uczestnicy uroczystości mieli też możliwość oglądnięcia dużej wystawy pamiątek związanych z osobą Edith Stein.

> Susanne Batzdorff: *Odziedziczyłam moje zaangażowanie w dialog żydowsko-katolicki lata temu po mojej mamie. Jako jedyna żyjąca z rodzeństwa Edyty Stein prowadziła rozległą międzynarodową korespondencję z wieloma osobami zainteresowanymi osobą jej siostry. Niektórzy byli*

naukowcami, inni zwyczajnie zwoleńnikami, jeszcze inni, którzy przeszli z judaizmu na katolicyzm, widzieli w Edycie bratnią duszę. Dla wielu Edyta Stein stała się pewnego rodzaju połączeniem pomiędzy judaizmem a chrześcijaństwem. Po śmierci mojej matki w styczniu 1978 roku, w wieku niemal osiemdziesięciu ośmiu lat, jej międzywyznaniowa korespondencja i wszelkie powiązania z Edytą Stein spadły na mnie i odtąd się nimi zajmuję. Ponieważ odnalazłam w sobie powołanie do odpowiedzi na pytania z wielu różnych stron, zarówno chrześcijańskich, jak i żydowskich, więc muszę wyjaśnić własny tok myślenia, nie pozostając w tyle za postępem i zmianami. [CE s. 184–185]

6 kwietnia 1968 roku, z inicjatywy bp. Karola Wojtyły, w Krakowie odbyła się sesja poświęcona pamięci Edyty Stein, podczas której prof. Roman Ingarden wygłosił referat. Na wstępie swego wystąpienia powiedział: „Jestem jedynym człowiekiem w Polsce, który znał osobiście Edith Stein”.

7 lipca 1971 w Kolonii zakończono badanie pism Edith Stein. 7 marca 1972 otwarto proces „de non culto”, stwierdzający brak oznak nieprawidłowego kultu publicznego, aby mógł nastąpić moment uroczystego zakończenia etapu diecezjalnego. 9 sierpnia 1972 kardynał Höffner zakończył proces na terenie diecezji. Akta pro-

cesowe przekazano do Rzymu. W Kolonii odbyły się uroczystości z okazji 30-lecia śmierci Edith Stein.

7 czerwca 1979 roku papież Jan Paweł II, podczas swojej homilii w Oświęcimiu, wspominał zarówno Maksymiliana Kolbe jak i Edytę Stein i powiedział o nich, że w tym miejscu odnieśli zwycięstwo przez wiarę i miłość, choć ponieśli śmierć.

26 stycznia 1987 roku ogłoszono „Dekret o heroicznosci cnót i o męczeństwie Służebnicy Bożej Teresy Benedykty od Krzyża”.

20 marca 1987 zatrula się przedawkowaniem lekarstwa na grypę o nazwie tylenol, licząca 2,5 roku, Teresa Benedykta McCarthy z Brockton w stanie Massachusetts – córka księdza Emmanuela Ch. McCarthy'ego, kapłana katolickiego obrządku melchickiego i Mary M. Buman. Od 21 marca wszyscy krewni i przyjaciele, włącznie z siostrami karmelitanekami bosymi z Bostonu, modlili się o zdrowie chorej dziewczynki za przyczyną Siostry Teresy Benedykty, którą Jan Paweł II miał niebawem wynieść na ołtarze. 22 marca około godz. 17 matka dziewczynki modliła się słowami: „Dear Heavenly Father, in the name of your Son, Jesus Christ, through the intercession of Edith Stein if it be according to Your Will for Your greater glory, may Benedicta's liver return to normal size and nor-

mal functioning. Amen” [„Ojczye niebieski, w imię Twojego Syna Jezusa Chrystusa, przez wstawiennictwo Edyty Stein, jeżeli taka jest Twoja wola i na większą Twoją chwałę, niechaj wątroba Benedykty powróci do normalnych rozmiarów i ponownie funkcjonuje. Amen. 24 marca 1987 stan zdrowia Teresy Benedykty McCarthy zaczął się niespodziewanie poprawiać. 5 kwietnia dziewczynka całkowicie zdrowa wróciła do domu. Sprawa cudownego uzdrowienia dziecka nabrała rozgłosu. [Źródło: <https://www.karmel.pl/cud-do-kanonizacji-siostry-teresy-benedykty-od-krzyza/>]

1 maja 1987 roku w Kolonii papież Jan Paweł II beatyfikował s. Teresę Benedyktę od Krzyża podczas swojej drugiej pielgrzymki do RFN.

> Jan Paweł II: *Chylimy głęboko głowę przed świadectwem życia i śmierci Edyty Stein, wybitnej córki Izraela i jednocześnie córki zakonu Karmelitanek, Siostry Teresy Benedykty od Krzyża, osobowości, która w swoim bogatym życiu jednoczy w sobie dramatyczną syntezę naszego stulecia. Syntezę historii pełnej głębokich ran, które nadal sprawiają ból i jednocześnie syntezę pełnej prawdy o człowieku, w sercu, które tak długo nie znalazło spokoju i spełnienia, aż w końcu odnalazło spokój w Bogu.*

> Susanne Batzdorff: *Przy okazji beatyfikacji naszej cioci zostały*

ujawnione podczas dyskusji bardzo rozbieżne opinie o znaczeniu tego wydarzenia i symbolicznym rozumieniu Edyty Stein. Najbardziej jednak podnoszące na duchu było to, że nasza rodzina podczas tego zjazdu okazała się sobie bardzo bliska. Po wszystkim, kontynuowaliśmy dyskusję. Nie zgodziliśmy się od razu, ale znaleźliśmy sposób porozumienia i zapamiętania rodzinnych więzi. [CE s. 187]

W 1978 otwarto karmel im. Edyty Stein w Tybindze [Edith-Stein-Karmel in Tübingen]. W 1989 powstało Towarzystwo Edyty Stein we Wrocławiu. W 1992 powstało Towarzystwo Edyty Stein w Spirze.

W 1992 roku Teresę Benedyktę McCarthy poddano szczegółowym badaniom lekarskim, które nie wykazały żadnych pozostałości przeżytego zatrucia. Watykańska Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych pozytywnie ustosunkowała się do prośby arcybiskupa Bostonu o rozpoczęcie procesu kanonizacyjnego bł. Teresy Benedykty.

> Susanne Batzdorff: *W tym roku wielu z nas przygotowuje się do uczestnictwa w kanonizacji Edyty Stein w Rzymie. Pamiętając podniosłe doświadczenie z maja 1987 roku, czekamy na odnowienie więzi rodzinnych i kontynuowanie przerwane dialogu.*

W małej skali rodzina Edyty Stein odzwierciedla rodzinę ludzkości. Tak jak rodzina Edyty Stein mogła się ze-

brać razem, pomimo różnego wychowania i wiary, tak Żydzi i chrześcijanie mogą się jednoczyć w atmosferze pokoji i dobrej woli, by rozpocząć dialog, by odnaleźć zrozumienie i drogę do pokonania różnic. W granicach tak rozległej rodziny znajdujemy różne postawy religijne. Czasami nasze dyskusje stają się prawdziwie gorące, ale szanujemy prawo każdego z nas do swojego zdania. Po politycznych zawieruchach, które rozsiały nas w różnych kierunkach, sprzeciwiamy się temu, by ideologiczne czy religijne odmienności mogły nas rozdzielić. Podstawowa jedność rodziny musi pozostać naszym niezmiennym pryncypium.

Pytania do mnie od pojedynczych osób i grup były bardzo stymulujące. Rozmowa z chrześcijańskimi przyjaciółmi i znajomości kwestii stosunków żydowsko-chrześcijańskich dały mi nowe, głębsze wejrzenie. Gdziekolwiek odwiedzaliśmy miejsca związane z Edytą Stein, byliśmy bardzo serdecznie przyjmowani. [CE s. 187]

11 października 1998 roku papież Jan Paweł II w Rzymie kanonizował bł. Teresę Benedyktę od Krzyża.

> Susanne Batzdorff: *Przybyliśmy do Rzymu w piątek wieczorem, 9 października. Był to szabat, który zdecydowaliśmy się obchodzić w miarę możliwości zgodnie z tradycją. Rozpakowaliśmy nasze podróżne świeczniki, a chałka, którą upiekłam przed wyjaz-*

dem, i dwie małe butelki czerwonego wina dzięki uprzejmości Brytyjskich Linii Lotniczych dopełniły szabasowego stołu. Zaprosiliśmy też tych z naszej rodziny, którzy już przyjechali i którzy chcieli z nami usiąść do stołu. Przygarnęliśmy również ekipę filmową, trzech młodych Żydów, którzy przyjechali nakręcić materiał do dokumentu o Edyccie Stein. Kiedy jest się członkiem żydowskiej rodziny w Rzymie na uroczystości wyniesienia krewnego do godności świętego, żydostwo staje się szczególnie ważne, a obchody szabasowe nabierają szczególnego znaczenia. Odmówiliśmy błogosławieństwa nad winem i chałką i dopiero wtedy wyszliśmy na posiłek do restauracji. Czekają nas dni wypełnione wydarzeniami, dlatego chcieliśmy się dobrze przygotować, by stawić czoła nowym zadaniom.

Pomiędzy przybyłymi było dwóch z naszych trzech synów z żonami i dziećmi. Przyjechało bliższe i dalsze

kuzynostwo. Ludzie, których znaleźliśmy i ci, których wcześniej nie spotkaliśmy. Wszystkich razem było nas dziewięćdziesięcioro siedmioro krewnych ze Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Szwajcarii, Kolumbii, innych krajów Ameryki Południowej i z Izraela. Cztery pokolenia, w wieku od roku do ponad osiemdziesięciu lat. Nie sprawdzaliśmy oficjalnie religijnej przynależności uczestników, ale wiemy, że stawili się wyznawcy judaizmu, katolicy i protestanci. [CE s. 193]

1 października 1999 św. Teresa Benedykta od Krzyża została ogłoszona patronką Europy wraz ze św. Katarzyną Sienneńską i św. Brygidą Szwedzką. Trwają przygotowania do ogłoszenia św. Teresy Benedykty / Edith Stein doktorem Kościoła.

Wspomnienie liturgiczne św. Teresy Benedykty od Krzyża w Kościele katolickim wyznaczono na 9 sierpnia.



Krewni Edith Stein podczas uroczystości beatyfikacyjnej w Kolonii w 1987 r.

Fragm. fot. ze zbiorów Towarzystwa im. Edyty Stein we Wrocławiu

W uroczystościach beatyfikacyjnej i kanonizacyjnej s. Teresy Benedykty od Krzyża uczestniczyły najbliższe żyjące krewne Edith Stein – Charlotte Stein-Sachs i Susanne Biberstein-Batzdorff.

Charlotte Sachs, zwana Lotte, urodziła się w 1917 roku we Wrocławiu [Breslau]. Była najmłodszym dzieckiem Marthy Kaminsky i Arno Steina – brata Edith. Była postawnym dzieckiem i blondynką o niebieskich oczach. Wyemigrowała do Ameryki w 1936 roku. Pracowała w zawodzie pielęgniarki. Wyszła za mąż, urodziła dwóch synów i córkę. Rodzina mieszkała w Atlancie, w stanie Georgia, USA. Zmarła 26 stycznia 2012 roku.



Charlotte Sachs

Susanne Batzdorff urodziła się w 1921 roku we Wrocławiu [Breslau]. Jest córką Erny Stein – ukochanej siostry Edith i Hansa Bibersteina. Rodzina wyemigrowała do Ameryki w 1939 roku. W 1944 roku poślubiła Alfreda Batzdorffa. Mieli dwóch synów i córkę. Na uroczystości przybyła wraz z mężem, synami, synową i wnukiem z Kalifornii, USA. Susanne Batzdorff była bibliotekarką. Jest autorką kilku książek wspomnieniowych, beletrystycznych i poetyckich. Najbardziej znaną jej publikacją jest „Aunt Edith. The Jewish Heritage of a Catholic Saint” (Springfield, Illinois 1998). 25 września 2021 roku Susanne Batzdorff obchodziła setną rocznicę urodzin.



Susanne Batzdorff

Charlotte Sachs i Susanne Batzdorff podczas wizyty we Wrocławiu w 2010 roku, Fram. fot. ze zbiorów Towarzystwa im. Edyty Stein we Wrocławiu

1993, 2010
UPAMIĘTNIE NIE EDYTY STEIN
– ŚW. TERESY BENEDYKTY
W DOBRODZIENIU

Radni Dobrodzienia uhonorowali błogosławioną Teresę Benedyktę od Krzyża w 1993 roku. Zmienili nazwę ulicy Dzierżyńskiego, znajdującej się w sąsiedztwie klasztoru elżbietanek, na „Edyty Stein”.

Parafianie upamiętnili świętą Teresę Benedyktę od Krzyża 9 sierpnia 2010 roku. W neoklasycystycznej kapliczce umieścili figurę świętej

patronki Europy. Rzeźba została wykonana w drewnie w stylu ludowym przez Mieczysława Dziećkę. Stała w sąsiedztwie barokowej rzeźby św. Wojciecha w kapliczce, którą w trakcie odbudowy miasta po wielkim pożarze (1846) ustawiono obok nowo wybudowanego kościoła ewangelickiego (od 1945 katolickiego pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny), w pobliżu drewnianego kościółka św. Walentego. W trakcie budowy ronda w 2018 roku kapliczka zawaliła się. Nieopodal wybudowano nową w cegle.



Dobrodzień. Kapliczka św. Wojciecha i św. Teresy Benedytki od Krzyża w roku 2010 i 2018

Fotografie autorskie



Ikona św. Edyty Stein w kościele św. Marcina w Bad Bergzabern.

Autor: Macarius Tauc (1999); fot. Joachim Schäfer

https://www.heiligenlexikon.de/BiographienE/Edith_Stein.html

*Skąło płonąca od uderzeń
 Urodzona na dzień pojednania
 Judejko niemieckiego Śląska
 Beniaminko wrocławska
 Dziecko cywilizacji Europy ...
 Tropicielko zagubionej wiary ...*

*Siostró śmiertelnie chorych ...
 Wątpienie zakochane w Bogu ...
 Uradowana prawdą ...
 Natchniona oddechem Gołębiczy ...
 Namaszczona łosem Mesjasza ...
 Spotkanie Kościoła i Synagogi ...*

*Edyto Jadwigo Tereso Stein
 Tereso Benedykto od Krzyża
 Módl się za nami*

Ks. Henryk Romanik, Fragment „Litanií o św. Teresie Benedykcie od Krzyża (Edycie Stein)”

z: „Siostró. Wiersze o Edycie Stein”, Poznań 2009



Dzieła Edyty Stein [Edith Steins Werke = ESW] ukazywały się w Niemczech od 1950 roku. Wydawcami książek byli: Archivum Carmelitanum Edith Stein, Lucy Gerber, Romaeus Leuven OCD, Michael Linssen OCD.

Wydawnictwo Herder we Fryburgu opublikowało w latach 2000–2020 pełną edycję krytyczną pism wszystkich Edyty Stein [Edith Stein Gesamtausgabe = ESGA] w 26 tomach. Wydawcą tej edycji dzieł jest Międzynarodowy Instytut Edyty Stein [Das Internationale Edith Stein Institut] w Würzburgu.

Głównym wydawcą książek Edyty Stein w Polsce jest Wydawnictwo Karmelitów Bosych w Krakowie.

Podstawowe źródła:

- Susanne Batzdorff, *Ciocia Edyta. Żydowskie dziedzictwo katolickiej świętej*, Poznań 2021 (Wybór cytatów: CE s. ...)
- Uwe Andreas Müller, Amata Maria Neyer, *Edyta Stein. Św. Teresa Benedykta od Krzyża. Biografia*, Kraków 2019
- Amata Maria Neyer, *Edyta Stein. Dokumenty i Fotografie*, Kraków 1987
- Amata Maria Neyer, *Święta Teresa Benedykta od Krzyża Edyta Stein: Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, Kraków 2005 (Wybór cytatów: DPRŻ s. ...)
- Paweł Pachciarek, *Zapomniani w rodzinnej Wielowski*, Piastów 2020
- Szczepan Praškiewicz OCD, *Cud do kanonizacji siostry Teresy Benedykty od Krzyża*, <https://www.karmel.pl/cud-do-kanonizacji-siostry-teresy-benedykty-od-krzyza/>
- Henryk Romanik, *Siostra. Wiersze o Edycie Stein*, Poznań 2009
- S. Teresa Renata od Ducha Świętego, *Edyta Stein Siostra Teresa Benedykta od Krzyża Filozof i karmelitanka*, Paris 1987 (Wybór cytatów: ESFK s. ...)
- Augustin Weltzel, *Geschichte der Stadt und Herrschaft Guttentag*, Ratibor 1882
- Friedrich Wetter, *Edyta Stein*, Wrocław 1991
- Witryna internetowa My Heritage, 2022–2023
- Witryna internetowa e-archiv.li (Arthur Holti)
- Andrzej Wojnowski (opr.), *Edyta Stein – św. Teresa Benedykta od Krzyża: Z mojego życia*, Lublin 2003 (Wybór cytatów: P = Pisma 1–2)
- Andrzej Wojnowski (opr.), *Edyta Stein – św. Teresa Benedykta od Krzyża: Myśli · Wyznania · Rozważania*, Lublin 2003 (Wybór cytatów: TD = *Twierdza duchowa*, BSW = *Byt skończony a byt wieczny*), WK = *Wiedza Krzyża*)
- Zapiski kronikarskie autora opracowania
- Zasoby internetu w domenie publicznej



Opracowano w okresie działalności
Międzygminnego Towarzystwa Regionalnego
Dobrodzień-Zębówice



ISBN 978-83-962433-2-4